

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



ORKIESTRA UMIŁA PRÓBĘ WYTRWAŁOŚCI PŁYWACKIEJ W LOS ANGELES.
PANNY HUDLESTON I LEONARD PRZEBYWAŁY W WODZIE 16 GODZIN.

W A R S Z A W A

ROK IX.

OZWARTEK, 28 MAJA 1931 ROKU

NR. 22

CENA EGZ. 50 GROSZY

LIST Z ZAKOPANEGO

Zakopane, koniec maja.

Po długotrwałym sportowym sezonie zimowym, w kwietniu dopiero zakończonym, narciarze zakopiańscy z doliny pod Giewontem przenieśli teren swych harców w góry, w Tatry, uprawiając turystykę narciarską, dla której warunki trwają dotychczas, a pozostaną pewnie na Zielone Świątki.

Równocześnie jednak z dochodzącymi tutaj do tego, jakże ustronnego zakątka Polski, odgłosów z dalekich frontów sportów letnich, narciarze (a któż tutaj nie jest narciarzem), przy swej znakomicie przez zimę zachowanej kondycji, pierwszorzędnie rozwiniętych płucach i sercach — garna się liczniej, bardziej żywiołowo, niż kiedykolwiek — do letnich sukcesów. Wyczyn sportowy ich staje się naturalnym zdrowia, siły i młodzieńczego pędu do zmagania w konkurencji i współzawodnictwie — przejawem. Stawiają oni zarazem pierwsze, pewne już kroki do sportowej sławy.

W ostatnich paru zaledwie latach obserwujemy w Zakopanem znaczny b. widoczny postęp w rozwinięciu sportów letnich i ich popularyzacji. Do niedawna jeszcze jedynie sporadycznie urządzano tutaj jakąś imprezę sportową latem. Tempora mutantur...

We wszystkich omal klubach miejscowych wre praca przygotowawcza do letniego sezonu. Nawet zwolennicy zupełnego wypoczynku narciarzy przez lato po zimowym wysiłku ulegają faktom: narciarze, sportowa młodzież rwie się do letnich sportów i od klubów, do których należy — domaga się pomocy na tej nowej drodze. Najpowszechniej będzie uprawiane latem w Zakopanem piłkarstwo i lekka atletyka.

Ożywioną działalność prowadzą 4 sekcje piłkarskie, montujące własne drużyny piłkarskie. A to: „Strzelec”, do którego przeszli starzy gracze Giewontu, Giewont z młodą, wierną generacją, Makabi, która też chce wystawić drużynę i Wisła, która w tym roku wystawiła aż dwa zespoły. Wszyscy czekają na odpowiednie boisko, mały stadion.

Kluby pertraktują już z czeską stroną, z Nowym Targiem, Suchą, Żywcem, Sączem i innymi miastami na Podhalu na temat letnich spotkań. Rozegrane dotychczas dwa mecze drużyny Wisły z Zakopanego z drużynami miejscowego Strzelca i siostrzanej Wisły z N. Targu — przyniosły zakopiańskim wiślarzom porażkę, w obu spotkaniach.

Wspaniałym biegiem naprzelaj rozpoczął Sokół sezon lekkoatletyczny. Bieg ten zwrócił zarazem uwagę na znakomity materiał zakopiańskich biegaczy, znanych zresztą zimą narciarzy.

Na trasie 3.700 m bardzo trudnej wiodącej po tak zmiennym konfiguracją terenie zakopiańskim, na trasie biegnącej przez wierszki, potoki, trzęsawiska i kawały lasu, wygrał bieg najlepszy biegacz Sokoła Nowacki Edward w czasie 14 min., 19 sekund, przed Skupieniem Stanisławem z SNPTT z czasem o sekundę gorszym, a bijąc o 6 sekund, zarazem świetnego bie-

gacza Wisły, należącego do najlepszej trójki okręgu krakowskiego w biegach dłuższych — Stanisława Modzelewskiego, który niedawno zdobył trzecie miejsce w 10-cio kilometrowym biegu w Krakowie. Modzelewski, Skupień i zwycięzca „Murzynek” Nowacki należą, według dotychczasowych wyników do awangardy biegaczy w Zakopanem. Gdy Motyka Zdzisław w wojsku, oni naprzemian będą zajmowali trzy pierwsze miejsca na długich dystansach.

Z nich N. i M. — Nowacki i Modzelewski mają świetny od wczesnej wiosny prowadzony trening lekkoatletyczny, Skupniowi klub pewnie zapewni odpowiednie, konieczne warunki. Czwarte miejsce zajął znany młody narciarz Gabrys Ludwik z Wisły, po nim Jarzębiak — Sokół, Rysak — Strzelec, Juhas i Brech z SNPTT. Prowadzić bieg najpierw usiłuje Kurek ze Strzelca, po nim Skupień, lecz nad wszystkimi największą rutyną góruje Modzelewski, który, mając Nowackiego na piętach przez znaczną część trasy bo przez 2,3 prowadzi bieg, lecz powoli ustępuje Nowackiemu, który lepiej orjentował się na trasie.

W lekkiej atletyce przoduje Sokół, a na startach, mecie i na treningach pilnie krząta się, na wszystko bacząc troskliwie zamyślony prezes Adam Krzeptowski. Pierwszy też Sokół zestawiał terminy, urządzanych przez siebie zawodów, wyznaczając popularny bieg sztafetowy do Morskiego Oka na 13 czerwca. Mamy nadzieję, że organizacja tej tradycyjnej już imprezy będzie taka, że da się uniknąć nieprzyjemnych zająć zeszłorocznych. Zaradzić tutaj może najlepiej regulamin o odpowiednim autorytecie. Wszystkie kluby, a przede wszystkim Wisła chcą wystawić tak silne drużyny, żeby były w stanie tegorocznymi wynikami poprze zeszłoroczne swe w sporze morsko-okim stanowiska.

Dla rozwinięcia letnich sportów ma również przyczynić się i Komitet Imprez Sportowych. Zamierza on biegaczom zakopiańskim umożliwić udział w zawodach w Krakowie i ma wysyłać na ważne biegi reprezentację Zakopanego. Sportowcy zaś z swej strony znakomicie zmanifestowali swą wartość i poziom w biegu „Kurjera” w Krakowie 10 b. m., zdobywając na 15 nagrodzonych miejsc 8 żetonów dla Zakopanego. Przytem 2 i 3-cie miejsce tuż za zwycięzcą Kusocińskim, zajmują Zakopianie: Zdz. Motyka i Modzelewski Stanisław. Czy jednak sezon w Zakopanem będzie prowadzony na wielką skalę, a to tak piłkarz jak lekkoatletyczny, czy K. I. S. będzie sprowadzał tu, do Zakopanego w czasie sezonu letniego poważne drużyny piłkarskie, czy będzie on urządzał wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem słynnych biegaczy Polski, — zależy to od tego, czy p. Strzelecki, ziemianin z pod Halicza z Małopolski wschodniej zgodzi się na odstąpienie krawędzi swej parceli (obecnie pastwiska), rozmiarach 40 m × 30 m, dla przedłużenia obecnego hokejowego boiska, ażeby Zakopanemu stworzyć przez to mały stadion o normalnych rozmiarach. Sądzymy, że p.

Strzelecki zgodzi się na odstąpienie w formie dzierżawy tej krawędzi gruntu, który już dwa lata przeszkadza rozwinięciu sportów letnich w Zakopanem.

A czy w tym roku nie weźmie udziału w sporcie letnim także Wojskowa Szkoła Wysokogórska z Kir (u wylotu dol. Kościeliskiej), która dotychczas trzymała się zwykle na uboczu wszelkiego ruchu sportowego, zimą tylko niekiedy jawiąc się ze swymi narciarzami na starcie.

Mamy nadzieję, że kpt. Niemiec, pochodząc z 3 p. s. p., zasłużonego i znanego w Polsce wojskowego ośrodka sportowego, sam znakomity narciarz i tenisista, nie będzie spał na laurach zimą zdobytych i ruszy ze swymi sportowcami do szlachetnej walki sportowej tym razem na zielonym polu zakopiańskim.

A jak bardzo szczupłe boisko sportowe — teren toru hokejowego — już się ożywia świadczą pierwsze lekkoatletyczne na niem zawody w ostatnią niedzielę, 17 maja.

Pławiące się w słońcu trybuny wypełniła publiczność, czego się latem nie pamięta na zawodach lekkoatletycznych. Na boisku zaś do 8 konkurencji: biegu 60 m dla pań, 800 m pań i panów, skoku w wyż, skoku w dal, skoku o tyczce, rzutu dyskiem i oszczepem oraz pchnięcie kulą — stają szeregi w prymitywnych strojach lekkoatletycznych, jakkolwiek Sokół, który znów był gospodarzem zawodów nie umiał zapewnić sobie udziału wszystkich zawodników w tych konkurencjach i wszystkich klubów zakopiańskich.

W pchnięciu kulą i skoku w wyż wśród pań znów triumfowała zimowa mistrzyni — Broncia Staszek-Polankowa. Ona też zdobyła pierwsze miejsce w biegu 800 m. W dysku — zwycięża znana narciarka Stasia Twardówna, Stopkówna, Lorenzówna, Oberlaenderówna i inne na dalszych miejscach. W konkurencjach panów 800 m wygrywa Kącik przed Nowackim — obaj z Sokola. Szkoda, że nie startował w tym biegu Kurek ze Strzelca. W skokach triumfują arbiturjenci z gimnazjów miejscowych i Wilga Edward. Z arbiturjentów o pierwsze miejsce najdzielniej walczy świetny Bohdanowicz i Owiecki.

Zawody te, w których brali udział zawodnicy Zakopanego i N. Targu, zapowiadają nowy, poważny wreszcie etap rozwoju sportów letnich w Zakopanem, czego temu sławnemu ośrodkowi sportów zimowych życzyć należy najgoręcej.

Poza piłkarstwem, lekką atletyką i turystyką wysokogórską jest jeszcze jedna gałąź sportu, która też zdobywa sobie coraz większą popularność: to strzectwo (a niebawem i dawno zapowiedziane łucznictwo), wprowadzone przez oddział Strzelca miejscowego.

Pierwsze wiosenne zawody strzeleckie o odznakę II i III klasy przy współudziale kilkudziesięciu zawodników z przeróżnych organizacji społecznych, dały zwycięstwo Marjanowi Wawro, Bąbale i Wawro Teofilowi.

Fr. Jalocho-Olbrychski.



Fragmenty z otwarcia sezonu wioślarskiego w Warszawie.

LOS ANGELES SIĘ ZBLIŻA!

W naszym charakterze narodowym leży ciąg do odkładania wszystkiego na ostatnią chwilę; w połączeniu z przyzwyczajeniem do spóźniania się, daje to pretekst do systematycznego potwierdzania słuszności starego naszego przysłowia, głoszącego, iż „mądry Polak po szkodzie“.

Oto teraz, na przykład, chociaż, właściwie biorąc, Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles są już za pasem — uważamy, iż dzieli nas od nich czas jeszcze tak długi, iż poważnie pomyśleć nad wszelkiego rodzaju przygotowaniami jeszcze jest grubo za wcześnie. Chcemy znowu się tradycyjnie spóźnić.

Oczywiście, nie wolno powiedzieć, by się nic nie robiło. Zawodnicy pracują, robią postępy, poziom wyników ich staje się coraz wyższy. Konstruują plany przygotowań i związki sportowe. Lecz przecie nie starczy mieć kandydatów do wysyłki na stadjon olimpijski, a trzeba również i zdobyć pieniądze na opłacenie ich wojażu. Mieć bardzo dużo pieniędzy, bo dolar stoi wysoko, a życie w U. S. A. nie jest tanie.

Polski Komitet Olimpijski działa w tym kierunku energicznie, lecz sam ciężkiemu zadaniu nie podoła. Pomocy znacznej ze strony czynników państwowych spodziewać się trudno. Wiadomo, że Rząd walczy ze znaczną trudnością finansowymi, musi „obcinać“ gdzie się tylko da, więc na taki luksus, jak opłacenie ekspedycji sportowej, go nie stać. Główny ciężar spaść musi na społeczeństwo wołowe, społeczeństwo sportowe w szczególności. Jeśli nie wykażą się one niezbędną rzutkością, niezbędną inicjatywą i

uporczywością — trudno marzyć o tem, aby w chwili decydującej w kasach Komitetu przy ulicy Wiejskiej 11 znalazło się tyle setek tysięcy, ile trzeba, aby sztandar Polski był godnie reprezentowany na arenie kalifornijskiej.

Trzeba więc koniecznie, aby miast czekać cierpliwie, by się doń zwrócono, by zeń prawie siłą wyciągnięto parę groszy, każdy, komu na honorze sportu naszego zależy — sam wziął się z własnej i nieprzemuszonej woli do roboty, sam złożył ofiarę i zachęcił innych. Starczy, by każdy zrzeszony sportowiec dał jedną złotówkę. To wydaje się bardzo mało. Niestety — przy naszej apatii jest to bardzo dużo. Tem wcześniej trzeba zaczynać i tem energiczniej działać.

Piękny przykład dał w tym względzie Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych. Uchwalił wszelkimi możliwymi środkami przyczynić się do powodzenia zbiórki i prowadzić w tym kierunku jaknajszerszą akcję nieprzerwanie. Za przykładem tym powinny pójść wszystkie inne organizacje, zrzeszające przyjaciół sportu. Harcerze, Sokoli, Strzelcy powinni tu przyjść z sukursem Związkowi Sportowym; te ostatnie, pomne, iż tem więcej zdobędą praw do udziału w ekspedycji, im więcej zbiorą same środków — winny użyć wszelkich środków, sięgnąć do najpomysłowszych sposobów, by zmusić swoich członków, a w pierwszym rzędzie swoją publiczność do złożenia daniny na fundusz olimpijski.

Tylko intensywny wspólny wysiłek pozwoli nam — zdążyć na czas!

POLSKA NA UROCZYSTOŚCIACH W. F. W WENECJI

W Wenecji odbyły się wielkie międzynarodowe uroczystości, poświęcone wychowaniu fizycznemu i sportowi. Na program ich złożyły się: Kongres przyjaciół kultury cielesnej, Międzynarodowa Wystawa Wychowania Fizycznego i Sportu, oraz pokazy i konkursy gimnastyczne męski i kobiecy.

Kongres odbył się w Pałacu Królewskim w dniach 11, 12 i 13 maja. Otworzył go podsekretarz stanu dla spraw w. f. Ricci, a udział wzięli liczni przedstawiciele świata naukowego z Italii, Francji, Niemiec, Szwecji, Danii, Belgii, Bułgarii etc. Polska była reprezentowana przez przewodniczącego Rady Naukowej i członka Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego generała dr. Stanisława Rouperta, oraz przez red. Kazimierę Muszałównę.

W pokazie gimnastycznym męskim, który się odbył 17 maja przy udziale około 7000 uczestników przybyłych z Italii, Bułgarii, Francji, Belgii, Węgier etc., ani w pokazie kobiecym, w którym popisywało się obok Włoszek i drużyny belgijskiej, blisko 1000 Bułgarek — Polska przedstawiona nie była. Wzięła natomiast szeroki udział w Wystawie, zorganizowanej w przepięknych salach wielkiego gmachu sławetnych „Esposizione Biennale”.

Należy przyznać, że wystawa naogół nie była udana i nie wzbudziła zbytniego zainteresowania zagranicy. Udział Polski został jednak tem radośniej powitany przez organizatorów, a pawilon nasz tem więcej zwrócił na siebie uwagę tak prasy, jak i licznych zwiedzających.

Wyróżniał się on zresztą wyraźnie zśród innych, tak z powodu swego oryginalnego artystycznego wyglądu, jak i dlatego, że treść eksponatów jaskrawie uwypuklała ogromnie szybki rozwój kultury fizycznej w naszym kraju i okazałość naszego w tym względzie dobytku.

W porównaniu z innymi salami, przeważnie zaopiekowanymi przyrządami sportowymi, instrumentami do badań lekarskich oraz mało gustownie pomyślanymi tablicami i wykresami — dział polski czynił wrażenie wyjątkowo dodatnie.

Materiał, przygotowany pod kierunkiem i kontrolą Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, rozmieszczony został w sali przez artystów malarzy Stażewskiego i

Czernego, przy udziale arch. prof. Norwertha w sposób wielce udany, tak że optycznie, jarzące się żywymi kolorami pomysłowe fotomontaże musiały przyciągnąć i zainteresować.

Dość poważnych rozmiarów sala polska przedstawiała możność pokrycia około 70 m. kw. — z których żaden nie został niezajęty.

Nawprost drzwi, na głównej ścianie, na amarantowym tle umieszczono, pod stylizowanym Białym Orłem, portrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w stroju narciarskim oraz Pana Marszałka Piłsudskiego na zawodach hippicznych. Otoczone one zostały przepięknymi widokami z polskich gór, przeplatanymi scenami z życia narciarskiego. Reszta ściany zajęta została przez fotografie stadionu „Legii”, gdzie na pierwszy plan wysunęła się wspaniała skocznia pływacka, budząca podziw zwiedzających fachowców, oraz przez widoki Centralnego Instytutu Wych. Fiz. na Bielnach, gdzie znowu największe wrażenie czyniła olbrzymia hala gimnastyczna. Dwa barwne plany sytuacyjne podkreślały ogrom tego obiektu, imponującego najbardziej nawet zblazowanym.

Ściana po stronie prawej poświęcona została zobrazowaniu życia w obozach letnich oraz pracy Ośrodków w. f. Fotografie i barwne fotomontaże pozwalały zdać sobie sprawę z rozmachu, z jakim akcja obozowa i organizacja wszelakiego rodzaju kursów są u nas prowadzone.

Ściana po lewej stronie uwidaczniała, drogą przedstawiania charakterystycznych momentów na powiększeniach i fotomontażach, pracę sportową wzwyż i wszcz.

Zwiedzający ujrzeli w ten sposób Halinę Konopacką w przepięknym ruchu, Petkiewiczą w walce z Nurmim, Stefańskiego jako zwycięzcę Biegu Dookoła Polski, Staszela-Polankową, Czecha, Walasiewiczównę, Bocheńskiego, sławnych wioślarzy „Poznań 04”, Tłoczyńskiego, świetnych naszych jeźdźców, piłkarzy zdobywców pucharu środkowo-europejskiego, bokserów, którzy pokonali reprezentację Węgier etc, jak również tłumy publiczności na regatach w Bydgoszczy, na zawodach hokejowych w Krynicy i zawodach narciarskich w Zakopanem.

Następna ściana poświęcona została Marszowi Szlakiem Kadrowki oraz „Sportowi wśród najmłodszych” — gdzie pokazało, że zainteresowanie kulturą fizyczną zaczyna się w Polsce już prawie od kolebki.

Osobno zupełnie trzeba wymienić mapę plastyczną, obrazującą jak została zorganizowana opieka nad kulturą fizyczną i jak rozrzucone są po kraju Urzędy W. F. Ośrodki, Poradnie lekarskie i Komitety w. f. oraz wykresy, wskazujące na szybki wzrost ilości urządzeń sportowych i wyszkolonych instruktorów.

Na specjalnym stoisku w witrynie rozmieszczono egzemplarze polskich pism sportowych, w gablotce — najwybitniejsze wydawnictwa o w. f. i sporcie, przyczem osobne miejsce udzielono „Laurowi Olimpijskiemu” Kazimierza Wierzyńskiego. Wreszcie tę bogatą całość uzupełniały „Wielka Sportowa Nagroda Honorowa”, „Łucznik” Wittiga oraz „Wilczyca”, zdobyta przez naszych lekkoatletów w Italii.

Prasa włoska żywo zainteresowała się naszym działem i poświęciła mu szereg pochlebnych wzmianek, a wychodząca w 200.000 egzemplarzy „Gazzettino” umieściła nawet obszerny trzyszpaltowy artykuł o wychowaniu fizycznym w Polsce, ozdobiony fotografią naszego pawilonu i napisany przez p. G. B. Scarpa, dziennikarza, który nasze stoisko zwiedzał bardzo szczegółowo, a z całokształtem wysiłków czynionych w Polsce w kierunku w. f. doskonale obznajmionego jeszcze z czasów pobytu w Warszawie, skąd wyniósł najlepsze wspomnienia.

Postanowienie Państwowego Urzędu W. F. i P. W. wzięcia udziału w Wystawie Weneckiej należy więc uznać za wielce szczęśliwe. Pozwoliło ono uczynić wielki krok na polu propagandy zagranicznej i wzbudzić u wielu prawdziwy szacunek dla kraju, wykazującego się tak wielką żywotnością i intensywnością pracy. A i dla nas było to pewnym sprawdzianem wartości naszych wysiłków, oraz sposobem oceny ich owoców. Rezultat wypadł jaknajbardziej zadawalająco. Okazuje się, że możemy być dumni z siebie. Niechże to stwierdzenie zachęci nas do dalszych wysiłków, do dalszej pracy, do dalszych wspaniałych postępów.

Wiktor Junosza.



Z pawilonu polskiego na wystawie w. f. w Wenecji.

STOŁECZNE DRUŻYNY LIGOWE W BIEŻ. SEZONIE

Tegoroczne zawody o mistrzostwo Ligi mają sensacyjny przebieg. Mistrz Ligi należy do najsłabszych drużyn, zaś Ruch przez długi czas liderował. Tego rodzaju zjawiska należy uważać za normalne na początku sezonu. Wpływa na to brak treningu, niezgranie graczy skutkiem zmian w składzie, mści się brak zaprawy zimowej. Po szeregu zawodów gracze wchodzą w trening i wówczas niespodzianki kończą się. Walory techniki i taktyki stają się czynnikami decydującymi z chwilą gdy wszystkie drużyny osiągają ten sam stopień kondycji fizycznej. Nowi gracze zgrywają się z całością i wówczas drużyny jako całość zyskują nowy wyraz.

O tym nowym wyrazie drużyn warszawskich piszę dziś kilka uwag.

Legja nie wiele się zmieniła. Skwarczyński, który pod koniec sezonu był wyczerpany nerwowo, obecnie z powrotem nabrał pewności siebie i obok Albańskiego, Domańskiego, Koźmiana i Kisieleńskiego należy do najlepszych naszych bramkarzy. Brak Ziemiańskiego daje się odczuwać. Jesionka wzgl. Zajackowski nie są złymi piłkarzami jednakowoż Ziemiański był „mistrzem Polski” jeżeli chodzi o pracowitość i umiejętność staczania pojedynków. Martyna cierpi skutkiem kontuzji lecz poprawia się z meczu na mecz.

Linia pomocy Legji ustępuje może jedynie Wiśle, a lepszą jest od Garbarni. Olbrzymie postępy zrobił Cebulak. Niejednokrotnie wypominałem mu brak gry dla ataku. Teraz w tym kierunku widać u niego dużą poprawę (naśladuje Kotlarczyka I); jedynie brak mu jeszcze długich płaskich podań na skrzydła. Również Szaler poprawił się w dribblingu (1 strzałach). Obaj z Nowakowskim winni jeszcze popracować nad gaszeniem piłki. Obecnie pomoc Legji i bramkarz są ostoją drużyny.

Atak gra kapryśnie. Przystawienie Wypijewskiego z Rajdkiem usunęło może tarcia osobiste, nie wniosło jednak niczego nowego w styl gry. Duże postępy notuję u Przędzieckiego. Starania o grę przyziemną są widoczne, poprawa w technice strzału bezsprzeczna. Start i szybkość ciągle niedostateczna. Nawrot coraz lepiej prowadzi atak. Już i skrzydłami umie dyrygować.

Bramki zawdzięcza pilnemu chodzeniu na piłkę, gdyż technicznie nie ma jeszcze wypracowanego strzału (z lewej nogi). Ciszewski za dużo operuje w tyle, za mało jest na froncie. Pomimo to stanowi najwyższą naszą klasę na stanowisku lewego łącznika. Skrzydłowi surowi technicznie, słabo centrujący, są jednak niebezpieczni w solowych akcjach.

W całości Legja gra nie gorzej niż w roku ubiegłym. System jej gry (trójką środkową) przyjemny dla oka i skuteczny zaczyna trącić szablonem, ponieważ wojskowi prawie zupełnie nie stosują zmian łączników ze skrzydłem i niezbyt kwapią do przebojów.

Polonia, której jeszcze przed 2 laty wypominałem brak stylu, poczyniła olbrzymie postępy. Jest dzisiaj bodaj jedyną drużyną, która rozumie wybieganie na pozycję. Pazurek i Ogrodziński najudatniej w Polsce stosują zmiany ze skrzydłowymi, które są cechami wysokiej kultury gry kombinacyjnej. (Aż dziw, iż jedno z pism prowadziło przeciwko Ogrodzińskiemu kampanję). Szczepaniak jest dzisiaj najbardziej stylowym skrzydłowym w Polsce. Centry jego są należycie miękie (jakby rzucane ręką), celne, a strzałów (z lewej nogi!) nie powstydziliby się sam ś. p. Poznański. Jedynie nad sprintem musi jeszcze popracować. Pazurek II-gi ciągle strzela niecelnie, w walce jednak o piłkę ustępuje chyba jedynie swemu bratu. Pozatem lenistwo, które mu dawniej zarzucano ustąpiło prawie zupełnie pracowitości, tak, iż obecnie wobec choroby Malika jest dziś najpożyteczniejszym graczem ataku Polonii. Suchocki poprawił swą szybkość, co obok zmysłu do kombinacji (zmiany) i dobrym centrom zrobiło z niego doskonałego skrzydłowego.

Atak jest najlepszą częścią drużyny Polonii. Pomocy brak stylu, choć ma dość dużą skuteczność. Najlepiej technicznie prezentuje się Nowikow grzeszący jednak brakiem startu. Ałaszewski zadowala w defensywie, Seichter częściej ratuje się sztuczkami niż solidną pracą. Bułanow ciągle szybki (najszybszy!), na szybkości opiera całą swą grę. Na meczach z drużynami nie tracącymi kontroli nad piłką, gdy ją trzeba

wybijać napastnikom prowadzącym piłkę przy nodze, Bułanow wraz z Mączyńskim robią błędy taktyczne i wtedy nawet wysokie porażki są możliwe. Kisieleński ma dobry sezon. Wybiegi jego po piłkę i wykopy są b. efektowne.

Warszawianka po wielu eksperymentach ustaliła nareszcie atak z Jungiem II, Materskim, Kotkowskim, Jungem I i Korngoldem, pomoc z Szenajchem, Gazurem i Hahnem a obronę z Wróblewskim i Zarzeczkim i Domańskim w bramce jako skład zasadniczy mając w rezerwie Zwierza II i Ferta jako rezerwowych.

Nowymi talentami są Jung II i Kotkowski, wychowanek Legji. Jung II wnosi ciąg na bramkę i ryzyko strzału już dzisiaj niebezpiecznego; Kotkowski — dobry przegląd pola, świetny stoping, doskonała orientację zwłaszcza w momencie przyjmowania piłki. Materski słaby technicznie mógłby być wymieniony na Zwierza II. Jung I jest mimo powolności (wiek) jeszcze ciągle pożytecznym graczem dla swej dobrej pracy w polu. Korngold mimo, iż gra jego daleką jest od tego co uważamy za grę skrzydłowego miał dobre mecze. Gracz ten przed trzema laty był ostatni raz w treningu, dlatego możliwości jego przy jego technice i strzale mogą po treningu być nieograniczone.

Gazur w pomocy pracuje niezbyt precyzyjnie, ale solidnie. Dobry w grze głową i w pojedynkach, w których przypomina ostrością Hyle. Hahn poprawił swój start. Szenajch od kilku lat — jak w lekkoatletyce — nie robi postępów, ale i nie opada w formie.

Obroncy Warszawianki nie grzeszą ani szybkością, ani czystością wykopów. Nie wpływają na poprawę ciągle zmiany. Domański zdaje się wracać do formy. A gdy jest w formie nie ma w Polsce nad niego bramkarza. Reakcją na podniety zewnętrzny, orientacją i szybkością bije wszystkich konkurentów. Jeżeli zawodzi, to winą nerwów.

Sezon bieżący może być dla Warszawianki styl. Praca całej drużyny może wnet wianki przełomowej. Atak zaczyna przeja-przynieść pożądane owoce.

Dr. St. Mielech.



Widoz działu polskiego na wystawie w. f. w Wenecji.

MIEDZYNARODOWE ZAWODY STRZELECKIE

Czy są tacy ludzie w Polsce, którzyby o strzelectwie nic nie wiedzieli? Twierdzą, że, oprócz niemowląt i malutkich dziewczynek, niema. Strzela bowiem wojsko, strzela Związek Strzelecki czyli strzelcy, strzela Federacja czyli rezerwiści, strzelają junacy czyli przysposobienie wojskowe, kobiety, a nawet dzieci. Czy nie mam racji? A członkowie innych stowarzyszeń, jak Bracia Kurkowi, Sokoli, Młodzież Polska, Młodzież Wiejska, Młodzież Ludowa, a Straż Pożarna, a Policja itd. itd. Tysiące, setki tysięcy strzela, nie może więc nie wiedzieć o strzelectwie cały naród polski".

Wie już nawet dzisiaj nasze społeczeństwo, że strzelectwo to „niebylejski sport”, że otrzymało szlachetną i dumną nazwę „sportu obrony narodowej”. Ale mogą znaleźć się ludzie w naszym kraju, którzy o organizacji i rozwoju strzelectwa jako sportu słabe mają pojęcie. Przyczynę tego upatrywać należy w słabym zainteresowaniu ze strony prasy. Od kilku lat czyta się dużo w prasie codziennej o innych wyczynach sportowych, o organizacji różnych dziedzin sportu, o wielkich imprezach itd., ale o strzelectwie pisze się w prasie codziennej niewiele. Doszło nawet do tego, że społeczeństwo nie jest dokładnie poinformowane szczegółowo (jak na prasę codzienną) o wielkich zawodach strzeleckich, jakie będą zorganizowane w okresie letnim we Lwowie.

W lipcu odbędą się tam zawody narodowe, a w sierpniu międzynarodowe. Na czym polegać będą pierwsze, a na czym drugie? Nie długa na to odpowiedź, aby zaznajomić Czytelników o organizacji wielkich imprez strzeleckich w kraju i na terenie międzynarodowym. Narodowe zawody są największym sportem świętem strzeleckim, w których sprawdza się poziom wartości strzeleckich w kraju, a w międzynarodowych zawodach strzeleckich dokonuje się porównania poziomów tych wartości w różnych państwach. Mowa tu naturalnie tylko o wartościach sportowych w dziedzinie strzelectwa.

Pierwsze międzynarodowe zawody strzeleckie odbyły się w roku 1897 w Lyonie, a pierwsze narodowe w Polsce w r. 1924, we Lwowie. Aby uwydatnić znaczenie strzelectwa jako sportu, nie zaszkodzi chyba Czytelnikom zatrzymać się kilka chwil nad historią międzynarodowego strzelectwa, którą postaram się dzisiaj w krótkości opowiedzieć. Strzelectwo jako takie istnieje tak długo, jak długo używają ludzie broń. Jest więc — można twierdzić — najstarszym sportem, chociaż broń do celów sportowych początkowo nie była używana. U nas np. strzelectwo jako właściwy sport datuje się już od 1253 roku, w którym powstało pierwsze bractwo kurkowe. Stało się to w miasteczku śląskim, Świdnicy. Licząc dzisiaj około 27.000 mieszkańców. Któryż sport w Polsce może wykazać się starszą datą? Taksamo miała się sprawa ze strzelectwem w innych państwach (nie we wszystkich coprawda, ale w bardzo wielu).

W miarę doskonalenia wynalazków w przemyśle broni i amunicji rosła liczba zwolenników strzelectwa, zaprawiających się w kunszcie strzeleckim nie tylko dla celów obronnych, wojennych, ale także dla rozrywki czyli dla sportu. W tej dziedzinie wyróżniają się takie państwa, jak Niemcy, Szwajcaria, Anglia, Francja, Ameryka i wiele innych.

Jak w każdej rodzinie sportowej, tak samo w strzelectwie wyrastała potrzeba mierzenia swych sił drogą zawodów na szerszej, niż u siebie arenie. Nadarzała się właśnie sposobność w r. 1897, kiedy to Ljoński bractwo strzeleckie chciało obchodzić 25-tą rocznicę swego istnienia. Inicjatywę urządzenia przy tej okazji zawodów o charakterze międzynarodowym dał świetny strzelec Ljoński F. Monod. On ułożył plan zawodów i wraz z zaproszeniami rozesłał go do różnych państw, a na pokrycie kosztów tych zawodów wyłożył z własnej kieszeni 1000 franków, pokazną na tamte lata sumę. Zaproszenia przyjęły z zadowoleniem Francja, Holandia, Włochy i Norwegia. Jedną tylko Szwajcarię, na którą najbardziej liczone, nie chciała przystąpić do tej imprezy. Wpadł tedy wytrwały Monod na inny pomysł. Zaproponował swemu przyjacielowi i koledze związkowemu Frankowi Jullienowi w Genewie utworzenie szwajcarskiego zespołu strzeleckiego. Pomysł się udał, a w skład pierwszego tego zespołu weszli: Jullien, Ehrensberger, Luthi, Hirschy i Richardet.

Rozpoczęły się uroczystości i pierwsze w świecie międzynarodowe zawody strzeleckie. Strzelano naturalnie do znanej wtedy tarczy 5-cio pierścieniowej według szwajcarskiego regulaminu, z broni własnej dowolnej i dowolną amunicją. Odległość strzelania strzelania wynosiła 300 metrów. Zdawało się, że zwycięstwo przypadnie inicjatorom, a przynajmniej strzelcom Ljońskim. Szczęście jednak dopisało rutynownym strzelcom, Szwajcarom. Na drugim miejscu stanęli Norwegowie. Jako indywi-

dualni zwycięzcy wyszli Jullien z Genewy zyskując 301 pkt w trzech postawach, Oestmo z Norwegii w postawie stojącej (161 pkt na 200 możliwych).

To zwycięstwo Szwajcarów, pierwsze od czasu spotkania się z Tyrolczykami w 1862 r. we Frankfurcie n/M, pierwsze również od spotkania z Anglikami w r. 1869 rozniosło się szerokim echem po całej Szwajcarii, szczera radość i dumę wywołując w szwajcarskich kołach sportowych.

Następstwem tych pierwszych zawodów były w r. 1898 drugie międzynarodowe zawody strzeleckie, zorganizowane w Turynie. Ponieważ z głównej rozgrywki wycofano broń dowolną, wycofała się między innymi Holandia, tak, że w zawodach wzięli udział tylko Włosi, Francuzi i Szwajcarzy. Tym razem Szwajcarzy zostali pobici.

Od tego czasu odbywały się corocznie zawody międzynarodowe, ale coraz to gdzieindziej: w Loosduinen (Holandia), w Paryżu, Lucernie, Rzymie, Bueons Aires, w Brukseli, Medjolanie, w Zurychu, w Wiedniu, w Hamburgu, Biarritz, w Comp Perry, a ostatnie przed wojną w r. 1914 odbyły się w Wyborgu. Po wojnie wznowiono je i urządzono znowu w Ljonie.

W pierwszym dziesięcioleciu instytucji międzynarodowych zawodów strzeleckich wyszła od Sillem z Amsterdamu zdrowa myśl założenia międzynarodowego związku strzeleckiego: „Czy nie lepiej będzie dla idei międzynarodowego strzelectwa, gdy zawodami kierować będzie związek, a nie każdorazowy komitet. Przecież możnaby w ten sposób więcej czegoś dokonać, wspólnymi siłami, w ciągłej styczności z sobą”. Tak rozumował p. Sillem i przekonał uczestników zawodów do tego stopnia, że w r. 1907 utworzono Międzynarodowy Związek Narodowych Towarzystw i Związków Strzeleckich. Po wojnie związek ten uległ rekonstrukcji, której dokonał z inicjatywy s. p. Merillona, prezesa francuskiego związku strzeleckiego (Federacji) kongres strzelecki w Paryżu (w dniu 16 kwietnia 1921 r.).

Do tego zrekonstruowanego związku przystąpił (na Kongresie) za zezwoleniem Ministerstwa Spraw Wojskowych, nasz polski Związek Strzelecki jako zwyczajny członek. Od tego czasu datuje się rozkwit również naszego sportu strzeleckiego. Polacy zaczynają nie tylko krzewić strzelectwo wśród własnego społeczeństwa, ale wysyłać drużyny reprezentacyjne, jak w r. 1924 do Reims, w r. 1927 do Rzymu, w r. 1929 do Sztokholmu. Obecnie przygotowuje się Polska do przyjęcia zawodników zagranicznych na międzynarodowych zawodach strzeleckich, jakie będą w b. r. zorganizowane we Lwowie.

Żelazny.



Sikorski na taśmie bieg 200 mtr. w Król Hucie

Poszukujemy brakujących zeszytów „STADJONU” z r. 1926

Nr Nr 27, 29, 31, 32, 34.

Prosimy porozumieć się listownie lub telefonicznie z Administracją

LIST Z PARYŻA

Paryż, w maju.

„Ladoumègue!” — Oto człowiek, o którym znów jest pełno w prasie codziennej i fachowej. Stał się on znów sensacją dnia, tym jednak razem nie z powodu pobicia jakiegos rekordu światowego, jak to miało miejsce jesienią zeszłego roku, lecz z powodu zdyskwalifikowania go przez Fr. Z. L. A. i wykreślenie go z C. A. S. G., którego był członkiem. Głośna ta afera rozpoczęła się jeszcze kilka tygodni temu i ostatnio skończyła się, zdaje się, złamaniem kariery sportowej alLdoumèguea. W skróceniu sprawa ta przedstawia się następująco:

Ladoumègue, po pobiciu rekordu światowego na 1000 i 1500 m stał się jak wiadomo rewelacją całego świata sportowego, co dla propagandy barw francuskich zagranicą miało ogromne znaczenie. Słusznie więc Ladoumègue zaczął marzyć o wyjazdach i turniejach po większych ośrodkach sportowych Europy i Ameryki. Pierwsze zaproszenie otrzymał od Niemiec, dokąd miał się udać w towarzystwie jeszcze kilku zawodników francuskich. Wyprawa ta jednak nie doszła do skutku, kierownik bowiem ekspedycji Vitau zażądał prócz zwykłych kosztów związanych z ekspedycją zawodników 1000 marek niemieckich specjalnie dla Ladoumèguea!... Łatwo zrozumieć jakie wrażenie wiadomość ta wywarła we Francji. Francuski związek lekkoatletyczny momentalnie przeprowadził śledztwo, lecz Ladoumègue usprawiedliwił się tem, że nigdy nie upoważniał Vitau do zażądania dla siebie specjalnego odszkodowania i że wogóle o tem wszystkim nie miał najmniejszego pojęcia.

W międzyczasie otrzymał on zaproszenie do Finlandji, z którego bardzo chciał skorzystać, tembardziej, że wówczas był po ślubie i wyprawę do Finlandji chciał wykorzystać jako podróż poślubną. Lecz również i tym razem Zw. franc., podejrzewając go o zawodostwo, nie zezwolił mu na wyjazd. To postępowanie Związku rozczarowało Ladoumèguea do najwyższego stopnia. Nie spodziewał się bowiem nigdy, że za swoją długoletnią pracę i trud, za jego 2 rekordy światowe, które dał Francji, ta ostatnia tak po macoszemu z nim postąpi. Postanowił więc więcej we Francji dla Francji nie biegać. Przyjmie obywatelstwo szwedzkie, finlandzkie, czy amerykańskie, byle więcej dla Francji nie biegać.

10 maja miało nastąpić oficjalne otwarcie sezonu lekkoatletycznego. C. A. S. G. wystawił Ladoumèguea do biegu na 1500 m, ten jednak do zawodów się nie stawił, wobec czego został przez Zarząd klubu wykreślony z listy członków i tem samem stracił posadę w banku Société-Générale, przy którym właśnie znajduje się wyżej wspomniany klub.

Kto tu ma rację — trudno narazie ustalić. Część prasy chwali energiczne postępowanie Zarządu C. A. S. G.-u, wychodząc z założenia, że dyscyplina jest dyscypliną, która obowiązuje również mistrzów, druga część prasy daje sobie jednak dokładnie sprawę, czem Ladoumègue jest dla Francji w obliczu

Olimpiady w Los Angeles i dochodzi do przekonania, że zbyt surowo postąpiono z największą nadzieją Francji. Ladoumègue — jednak mało sobie z tego wszystkiego robi i, jakby nie było, zaczął trenować i już na pierwszym treningu, biegnąc sam jeden ze stoperem w ręce miał czas 3 m 58 sek. na 1500 m. Przedstawicielom jednak prasy oświadczył, że wycofuje się zupełnie z ruchu sportowego i oficjalnie więcej biegać nie będzie już chociażby dlatego, że „ruchem lekkoatletycznym we Francji, jak twierdzi, kierują osoby, które uważają lekkoatletykę za swoją zabawkę, a zawodników za poddanych sobie żołnierzy, którzy są jedynie zabawkami w ich rękach”.

Czem się ta sprawa skończy, narazie trudno przewidzieć, miejmy jednak nadzieję, że w przededniu Olimpiady obie strony znajdą drogę do pogodzenia się.

W piłce nożnej mamy znów sensację i to największego kalibru. Zdaje się, że póki piłka nożna istnieje takiej sensacji jeszcze nie było. Jak inaczej bowiem nazwać można wysokocyfrowe zwycięstwo reprezentacji Francji nad reprezentacją zawodową Anglii w stosunku 5:2 (2:3)? Wszak wynik meczu bez zastrzeżeń był zgóry przesądzony na korzyść Anglii! Była jedynie kwestja, w jakim stosunku Anglja wygra. Zupełnie słusznie prasa fachowa, omawiając szanse drużyn, określiła ten mecz jako gra słabych sztabaków przeciw skończonym mistrzom, od których bez zastrzeżeń należy się spodziewać skończonej gry footballowej, stojącej na najwyższym poziomie technicznym. Nawet historia tych walk wykazuje miażdżącą przewagę Anglii, której repr. amat. lekko biła Francuzów 10:0, 12:0 etc. Od kilku lat Francja walczy z repr. zaw. Anglii, która też bez trudu ją bije 5:0, 6:0. To też i tym razem stuprocentowym faworytem była Anglja, gdy nagle mecz kończy się sensacyjnym zwycięstwem Francji. A trzeba przyznać, że zwycięstwo nie było przypad-

kowe, lecz rzetelnie wypracowane. Francja bowiem we wszystkich liniach była lepsza od przeciwnika i w 70% gra należała do niej. Co prawda Anglja wystąpiła z czterema rezerwowymi, lecz i Francja nie była w komplecie. Anglicy zademonstrowali nam błyskotliwą technikę, lecz zlekceważyli przeciwnika i grali jakgdyby od niechcenia, a wiadomo, że najlepsza technika bez ducha walki nic zdziałać nie potrafi. Słabo wypadła obrona, najgorzej pomoc, która nie wytrzymała tempa, podyktowanego przez huraganowy i świetnie usposobiony atak francuski. Atak Anglii, szczególnie w drugiej połowie, rwał do przodu, ale wobec fenomenalnej wprost obrony bramkarza Thépota, był bezsilny. O reprezentacji franc., która nie miała słabego punktu, można się tylko wyrazić w superlatywach.

Rzadko kiedy reprezentacja państwowa jest tak wyrównana i rzadko kiedy na boiskach sportowych widać kiedy taki duch walki, taką chęć zwycięstwa, jak na omawianym meczu. Żaden z graczy repr. franc. nie miał uszanowania przed swoim renomowanym przeciwnikiem, lecz śmiało szedł do boju, walcząc zażarcie i... z powodzeniem o każdą piłkę. O wartości gry Francuzów najlepiej może świadczyć fakt, że kierownik ekspedycji angielskiej w rozmowie z przedstawicielami prasy oznajmił, że nie spodziewał się takiego postępu Francuzów i, w nadziei rewanżu, natychmiast po meczu zaprosił repr. franc. na rok przyszły do Londynu. Tak więc Francja będzie pierwszą jendenastką państwową na kontynencie, która grać będzie z Anglją w Londynie.

Jak się teraz okazuje leceważenie przeciwnika nie było jedyną przyczyną klęski Anglików, wiadomem już jest bowiem, że noc przed meczem goście więcej przepędzili w jednym z nocnych lokali na dużych bulwarach niż w łóżku...

Ile w tem jest prawdy i czyja w tem jest wina wykaże śledztwo, które ma zamiar przeprowadzić Zw. Angielski.

I. Vasin.



Wioślarze AZS-u warszawskiego, którzy udali się motorówką do Gdańska.

WIEŚ A WYCHOWANIE FIZYCZNE

Praca nad wychowaniem fizycznym i przysposobieniem wojskowym, aby dała wymagane rezultaty, posegregowaną być musi na programy, przystosowane do warunków szkolenia i do zdolności tak fizycznych jak i intelektualnych młodzieży.

Musi ona zatem siłą rzeczy być odrębną dla młodzieży szkolnej a młodzieży pozaszkolnej, dla młodzieży miejskiej a młodzieży wiejskiej, a szczególnie ważny jest podział ostatni i to w wychowaniu fizycznym i przy szkoleniu wojskowym. Młodzież bowiem ta, różni się w wielu wypadkach zupełnie od siebie, szczególnie młodzież wielkomiejska od wiejskiej i to czasami pod każdym prawie względem.

Dla nas ważniejszą będzie młodzież wiejska, młodzież z której rekrutuje się wojsko, z której prawie 70 proc. znachodzi się w szeregach.

Młodzież wiejską zatem zajmujemy się więcej i w omówieniu pracy nad tą młodzieżą, szczególnie jeżeli chodzi o pracę nad wychowaniem fizycznym, starać się będziemy tę sprawę obszerniej.

Wieś nasza stanowi środowisko ludzkie zupełnie odrębne, tak pod względem pracy codziennej, jak i sposobu myślenia, sposobu pojmowania pewnych kwestyj życiowych, aniżeli miasto. Ludność na wsi żyje u siebie życiem zamkniętym, w granicach okalających wieś, niechętnie jeszcze i dzisiaj wychyla się poza obręb wiejski.

To też każdego, nawet obok z drugiej wsi uważa za obcego, zaś obcego za wroga, lub też człowieka nieprzychylnego, który pociąga tu pewnikiem przyszedł i coś w tem ma, jakąś ma on w tem korzyść że tu przyszedł, „bo jak by. ni miał, ty by tu nie szel”.

Praca na wsi, to ta sama i tak samo wykonywana jak przed wiekami. Na wsi zmieniają się tylko wykonawcy, sposoby pracy zostały te same: „bo tak drzewiej było i było lepiej”.

Chłop zatem na wsi pozostał takim ja-

kim był przed wiekami, życie jednak i sposób zdobywania środków do życia zmienił się zupełnie.

Wieśniak jest powolny i nie chce być innym, „bo jeszcze nie było św. Józefa” to on nie potrzebuje robić w polu. Ruchliwość nie jest mu wrodzona, bo gdzie miał jej nabyć. Praca na wsi ciężka, to prawda, ale powolna, prowadzona bez pośpiechu. Czasem jest tempo szybsze, ale to tak krótkotrwałe i po tem są takie wywczasy, że wspominać nie warto.

Sprytu na wsi do pracy, chłop nie bardzo potrzebuje, orientacji mu brak, przecież żyło zawsze w jeden i ten sam sposób wywozi, albo „Mordce” sprzedaje, więc gdzie się miał wyćwiczyć.

Zwinność i zgrabność ruchów, to mu potrzebne tylko na weselu, ale i to inaczej na wsi, a inaczej w mieście. Na wsi złapie w pół, zamieie i sprawa załatwiona, było dobrze.

Zdolność decyzji na wsi zbyt słaba, bo o czem będzie myślał i decydował, na kartoflisku musi być przecież posiane żyto.

Chłop obecnie biedny, bo życie obecnie pędzi elektrycznością i wymaga szybkiego załatwiania spraw życia, szybszego, aniżeli było dawniej, — chłop na wsi bieduje, przez to wyradza się, wieś przedtem silna i zdrowa choć ciężka i niezgrabna, charleje, karłowacieje.

Odporność wsi na choroby maleje w zastraszający sposób, tyfus, serce i suchoty zabierają codziennie ofiary, choć przedtem, w takim procencie, tego nie było. Chłop zachorował, to musiał i wyzdrowieć, to było maksimum zdrowotności wsi.

Konieczność zatem wychowania fizycznego, już z tego widoczna, potrzeba wychowaniem fizycznym usunąć przedewszystkiem wady „natury chłopskiej”.

Przewyciężyć jednak przedtem należy ogromną przeszkodę, którą stanowi brak zrozumienia dla potrzeb wychowania fizycznego, wogóle.

Starsi, szczególnie na wsi, nie chcą zrozumieć, „bo przecież oni bez tego się wychowali i dobrze było”. Za starszymi młodzież nie bardzo ochoczo garnie się do tej pracy, rozleniwiona nie łągnie i do innej.

Brak zainteresowania sprawami wychowania fizycznego to nieodrębny i sporadyczny odruch, wieś nie interesuje się niczem poważniejszym na serio.

Wieś jednak lubi wesele, lubi się bawić, nie jest pozbawiona czynnika bardzo ważnego, czynnika takiego jakim w wychowaniu fizycznym jest współzawodnictwo.

Z tego też powodu, wychowanie fizyczne na wsi rozpocząć trzeba wprowadzeniem gier i zabaw ruchowych, gier, gdzie prócz wesołości, tego środka koniecznego w wychowaniu fizycznym i szczególnie potrzebnego na wsi jako środka propagandowego, znajdziemy tam ponadto konieczną do odrodzenia wsi ruchliwość, zwinność, orientację i spryt i wykorzystamy zupełnie dobrze rozwinięte w pewnym kierunku współzawodnictwo, jako pomoc.

Wychowanie fizyczne jednak całe, wychowanie fizyczne pojęte we wszystkich działach jako takie, nie da się wprowadzić. Nie da się ono w każdym razie narzucić wsi, jest to zresztą nawet zbyt słabe.

Szczególnie nie należy od razu wprowadzać lekcji gimnastycznych, tembardziej lekcji źle prowadzonych, lekcji papierkowych, wywołać to może zniechęcenie i odruch zupełnie niepożądany. Spowodować może zlekceważenie wychowania fizycznego.

Gry i zabawy mogą zastąpić gimnastykę lekcyjną i są na wsi chętnie przyjęte, ale i tu instruktor zwrócić musi niemięszką uwagę na dobór gier.

Szczególnem zainteresowaniem cieszą się gry sportowe, gry drużynowe takie, jakimi są siatkówka, koszykówka, szczypiorniak, inaczej piłką ręczną zwany. I te na wsi prowadzone mogą być z powodzeniem.

Jak z doświadczenia wynika, to i lekkoatletyka cieszyć się może powodzeniem, przynajmniej we wsiach podmiejskich, we wsiach gdzie możliwość uzyskania na ten cel boiska lub przynajmniej skrawka ziemi, umożliwia prowadzenie treningu. Jednak dział ten, jako rezultat wychowania fizycznego, rezultat przygotowania cielesnego do tych wysiłków niekiedy jednorazowych, prowadzony winien być bardzo ogólnie, by młodzież, wiejskiej szczególnie, nie szkodził. Młodzież ta nie jest odpowiednio przygotowana do lekkoatletyki i prawdopodobnie w przyszłości nie będzie. Na prowadzenie przygotowania nie będzie miał tu instruktor ani czasu, ani też miejsca i najczęściej sam instruktor nie będzie miał odpowiednich kwalifikacji trenerskich.

Dziś jeszcze praca wychowania na wsi jest w zarodku, pomimo wysiłków prawie ośmioletnich nie postąpiła ani na krok. Zarodek jednak jest, prowadzony odpowiednio, odpowiednią liczbą instruktorów wykwalifikowanych do prowadzenia wychowania fizycznego może dać wielkie rezultaty.



Grupa zawodników turnieju tenisowego w Cieszynie.

wania fizycznego daje w Finlandji, gdzie wieś dostarcza czołowych zawodników, gdzie wieś pod tym względem może świecić przykładem.

Trzeba jednak wysiłku, trzeba organizacji wychowania fizycznego, instruktorów a wieś nasza odrodzi się, znikną wady, zniknie różnica pomiędzy wsią a miastem. taty, rezultaty takie, jakie praca wychowania fizycznego, daje w Finlandji, gdzie wieś dostarcza czołowych zawodników, gdzie wieś pod tym względem może świecić przykładem.

O SPECJALIZACJI W LEKKIEJ ATLETYCE

Nie wiem dlaczego od jakiegoś czasu daje się słyszeć tu i owdzie, że trening na rekord to jednostronność, że jest to pomnażanie zalet już posiadanych przy zupełnym lekceważeniu braków.

Być może, że przed 1914 r., a nawet w pierwszych latach naszej Niepodległości tak się działo, lecz, począwszy już od 1924 r. od Igrzysk Olimpijskich w Paryżu, specjalizacja całkiem inaczej wygląda.

Dawniej, kiedy wyniki nasze stały na niezbyt wysokim poziomie i kiedy na palcach można było wyliczyć czynnych sportowców, każdy osobnik o względnie dobrem usprawnieniu osobistym mógł stawiać rokerdy. Dzisiaj jednak jakkolwiek dalecy jeszcze jesteśmy od ideału, sport uprawia już dziesiątki tysięcy ludzi i by z tej plejady wysunąć się na czoło, trzeba posiadać już bardzo wysokie usprawnienie osobiste, którego nie można osiągnąć pracą jednostronną. Potwierdza to bogate osobiste doświadczenie i wiedza innych. Dzisiaj niema jednego lekkoatlety w Polsce, któryby nie rozumiał, że przedewszystkiem przez ogólne wyrobienie swego aparatu ruchowego może podnieść swój wynik. I po tej właśnie linii idzie u nas specjalizacja. Wprost nie można sobie wyobrazić, by naprawdę prawdziwy specjalista w znaczeniu rekordowym, pracował jednostronnie, by rozwijał zalety już posiadane z całkowitem zapamięnieniem o innych. Jeśli weźmiemy np. miotacza kulą, dyskiem, czy oszczepem, to nawet laikowi odgadnąć nietrudno, że nie wyłącznie pracą ramion dochodzi on do wyników, lecz intensywną i połączoną pracą nóg, tułowia i ramion. To samo dotyczy skoku wzwyż, w dal i o tyczce. Zachodzi tu przecież praca wszystkich partii mięśniowych i to w wysokim stopniu. A nasi lekkoatleci specjaliści: Kostrzewski, Baran, Cejzik, Heljasz, Szydłowski, Adamczak, Majtkowski i wielu innych, czyż nie są ułamkami fizycznymi? Wszyscy naturalnie zaprzeczają, a oni naprawdę z całą szczerością się przyznają, że swe wyniki zawdzięczają wszechstronnemu wyrobieniu całego ciała w przeciwieństwie do tego, co chcą w nas wmówić „kibice” z boku stojący. Jeśli się choć trochę obserwuje nasze życie sportowe, nie może ująć uwadze fakt, że rokrocznie pracę sportową rozpoczyna się zaprawą zimową. Na taką zaprawę składa się gimnastyka, gry i praca nad techniką, czyli tak zwane zdobywanie kondycji fizycznej. W tym okresie precyzyjnie ewentualnym ujemnym wpływem jakieby jednostronność niosła. A teraz co mówią o tem nasi trenerzy? Pamiętam, kiedy

wisko w życiu i rozpocznie wyścig pracy. Zniknie na wsi ospałość i powolność, miejsce ich zaś zajmie ruchliwość i szybkość.

Wysiłkiem i pracą bezinteresowną, pracą wychowania fizycznego zdobędziemy to czego wsi brak, co jest jej ułomnością, jest wadą, te walory, które wieś ubożę, które ludzi robią cherlakami, a mianowicie, dobrobyt i zdrowie.

Praca ta będzie jednak swoim rezultatem sowiec nagrodzona, zdobędziemy bo-

wiem dla Ojczyzny żołnierza, sprytnego, obrotnego i zwinnego, żołnierza który nie ułęknie się wroga, bo poznał już walkę, zna już z zawodów możność wysiłków wroga i wie, że on winien zwyciężyć, być silniejszym, bo tak jest w sporcie.

Zresztą chłop kocha swoją Matkę Ojczyzną, bronić jej będzie zawsze ofiarnie, bo nikt tak jak on nie jest zdolny do świadczeń, bo nikt tak jak on z ziemią z Tą Matką nie jest związany. *Kpt. Krupa.*

poraz pierwszy zetknąłem się z Klumbergiem, ten w swoich uwagach ogólnych bardzo mocno podkreślił pracę nad ogólnym wyrobieniem fizycznym.

Bardzo mi było przyjemnie, kiedy to samo słyszałem z ust drugiego naszego trenera w innej całkiem dyscyplinie fechtmistrza Szombathelego.

Trener zaś Finlandzki Pichkala wspomina przy każdej okazji o gimnastycznej zaprawie biegaczy a dla długodystansowców jeszcze o boksie, zapasach i t. p.

iBorąc zaś amerykan, to właśnie u nich rozpoczyna się praca w sali gimnastycznej. Kto widział film z Bebe Daniels „Studencki flirt” wystarczy, by się przekonać od czego słynny na cały świat, b. rekordzista w biegach krótkich Paddock, który tam występuje jako trener rozpoczyna trening z Bebe Daniels. Nietylko wzory zagraniczne o tem nas przekonywują. Dzisiaj niema prawie jednego klubu w Polsce, w którymby nie pracował nauczyciel ćwiczeń cielesnych któryby nie wywierał wpływu w tym kierunku. A uczelnie nasze Centr. Inst. Wych. Fiz. Studium poznańskie i krakowskie i b. Centr. Szkoł. Wojsk. W. F. z Poznania dostateczne piętno wycisnęło. Nie należy zapomnieć również i o tem, że obozy przedolimpijskie prowadzone właśnie w tym duchu dały swoje rezultaty. To nie pozostaje bez echa, to promieniuje, a jeżeli wogóle gdzieś w zapadłej dziurze pracują inaczej, to tylko dlatego, że prawda ta tam jeszcze nie dotarła. Nie bójmy się zatem

specjalizacji i rekordu. My, którzyśmy przeszli przez rekord, rozumiemy całą jego doniosłość i dobroczynny wpływ jaki wywarł na naszą stronę fizyczną i duchową.

Niemniej jednak dobrze się dzieje, gdy od czasu do czasu zwróci się na to uwagę i jeszcze się to bardziej podkreśli. Ponieważ w sporcie mamy do czynienia z organizmem żywym, należy z nim zatem ostrożnie postępować i do wysiłków maksymalnych dopuszczać ludzi całkowicie wykształconych pod względem fizycznym.

Nad tem winny rozłoczyć swoją opiekę Związki. Wypadki jakie mamy do zanotowania z Biegu Narodowego nie powinny się powtórzyć, — mianowicie, chłopcy 14-letni w Biegu Narodowym udziału brać pod żadnym pozorem nie powinni.

Mamy nadzieję, że organizatorzy przypadkowo tylko przeoczyli kilku młodych chłopców i że fakt ten więcej się nie powtórzy.

W. Dobrowolski.

Na stadjonie w Łazienkach rozegrane zostaną w dniach od 30.V do 9 czerwca międzynarodowe zawody hippiczne przy udziale ekip 5 narodów. W dniach od 28—30 b. m. rozegrany będzie nadto szampionat konia w konkurencji krajowej.

Na międzynarodowe zawody konne w Warszawie, obok ekip: Francji, Rumunii, Czech i Włoch, przybywa ekipa szwajcarska w składzie: mjr. Kuhn, kpt. Muralta, por. Haecy i por. Siten. Szefem ekipy jest płk. Haecing.



Uczestniczki kursu łuczniczego w. f. w Poznaniu.

DOROBK NASZEGO WIOŚLARSTWA

Wioślarstwo jest jednym ze sportów, które najwszechstronniej rozwijają organizm ludzki. Sport wioślarski uprawiany jest w idealnych warunkach — czyste, bez kurzu powietrze, duże, wolne przestrzenie, słońce i woda, to są czynniki, z którymi wioślarz stale obcuje. Wioślarstwo jest jednak sportem pochłaniającym duże wydatki. Przystanie wioślarskie, przyrządy do wiosłowania, zimowe baseny wioślarskie, tabor turystyczny i regatowy są to rzeczy kosztowne. Kosztownym jest również wyjazd wioślarzy na regaty. Zawodnicy muszą wyjeżdżać na kilka dni przed regatami, a dochodzą wydatki wysyłki łodzi, co najczęściej odbywa się ze względu na długość łodzi na dwóch wagonach odkrytych.

Organizacja imprez wioślarskich, to jest regat również dochodu prawie że nie daje. W miejscowościach, gdzie są tereny wodne, nadające się do organizacji regat frekwencja publiczności jest duża. Rekord ilości widzów na zawodach sportowych w Polsce (30.000) posiadają wioślarskie Mistrzostwa Europy zorganizowane w Bydgoszczy w 1929 roku. Nawet i w takich warunkach organizowane regaty dają deficyt, gdyż koszty organizacyjne pochłaniają wszelkie wpływy.

Regaty wioślarskie organizowane na przykład w Warszawie, z powodu braku odpowiedniego terenu, dochodu nie dają zupełnie, a wysokie koszty organizacyjne pokrywane bywają przez towarzystwa, biorące udział w regatach.

Jednak pomimo trudności finansowych sport wioślarski w Polsce wykazuje stały i piękny rozwój wszcz i wzwyż. Dużą jest ołiarność na cele sportowe zarówno całych towarzystw wioślarskich jak i poszczególnych członków niektórych towarzystw.

Wioślarstwo należy w Polsce do sportów najstarszych. Już w początku siedemdziesiątych lat ubiegłego stulecia grupa młodzieży akademickiej w Warszawie z Kaziemierzem Pruszyńskim (Promykkiem) na czele nabywa pierwszą w Polsce łódź sportową.

W 1878 r. powstaje Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, które dopiero po czterech latach usiłowań zostało zalegalizowane przez władze rosyjskie.

Pierwsze regaty w Polsce odbyły się w Warszawie w 1884 r.

Za przykładem Warszawy powstają wkrótce towarzystwa wioślarskie w Płocu, Włocławku, Kaliszu i Łomży. Rozwój polskiego wioślarstwa przekracza wkrótce sztuczne granice państw zaborczych. Już w 1892 r. powstaje Oddział Wioślarski T. G. „Sokół” w Krakowie. W 1904 r. — Klub Wioślarski w Poznaniu, w 1906 r. — Sekcja Wioślarska Polskiego T-wa „Sokół” w Kijowie.

Wspólna organizacja, obejmująca wszystkie towarzystwa wioślarskie przed wojną powstać nie mogła. Natomiast organizowano regaty międzyklubowe, na których wioślarze z Warszawy mogli mierzyć swe siły z wioślarzami z Krakowa, Poznania i Kijowa. W organizacji tych regat szukać należy początków powstania Związku Wioślarskiego.

Lata wojny przerwały prawie zupełnie sportową działalność wioślarską. Natomiast

zaraz po wywalczeniu przez Polskę niepodległości powstaje w 1914 r. Polski Związek Towarzystw Wioślarskich (P. Z. T. W.). Do związku przystąpiło 16 Towarzystw z ogólną ilością członków około 3.000. Po jedenaśu latach istnienia P. Z. T. W. liczy około 50 towarzystw i około 9.000 wioślarzy.

Pierwsze regaty związkowe zorganizowano w Bydgoszczy w 1920 r. Program obejmował 5 biegów na łodziach wyścigowych i 4 biegi na łodziach półwyścigowych. W regatach tych brało udział 8 towarzystw związkowych, dwadzieścia kilka osad i około setki wioślarzy.

Na ostatnich zaś regatach związkowych w Bydgoszczy w dniu finałów odbyło się szesnaście biegów tylko na łodziach wyścigowych, a w tej liczbie siedem biegów o Mistrzostwa Polski. Ilość osad wzrosła do 60, ilość wioślarzy do 300.

Oprócz regat Związkowych organizowane są corocznie międzyklubowe regaty w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Krakowie i Wilnie, oraz regaty propagandowe w Płocku, Toruniu, Włocławku, Gdańsku i Grodnie.

W pierwszych latach regat związkowych najwięcej sukcesów sportowych odnosił Akademicki Związek Sportowy z Warszawy (A. Z. S.), o drugie miejsce walczyły z sobą Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie (B. T. W.) i Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie (W. T. W.). W każdym razie w ciągu ośmiu pierwszych lat istnienia związku najwięcej sukcesów sportowych odnosiła Warszawa, a za nią Bydgoszcz, Poznań, Toruń i Kraków.

W ostatnich trzech latach nastąpiła duża zmiana na pierwsze miejsce w Polsce wysunął się bezapelacyjnie Klub Wioślarski z 1904 r. Poznań (Poznań 04). Duża ołiarność na cele sportowe niektórych członków towarzystwa, racjonalna praca sportowa i dobry zagraniczny trener dają wyniki.

Na drugim miejscu tak jak i dawniej znajduje się B. T. W. Natomiast Warszawa wykazuje upadek.

Pocieszającym objawem dla Warszawy jest rozwój sportowy towarzystw młodych jak Wisła i Syrena, natomiast najstarsze w Polsce W. T. W. przejawia mało zainteresowania się sportem regatowym.

Przejdźmy teraz do krótkiego opisu udziału polskiego wioślarstwa na terenie międzynarodowym, a głównie na terenie Mistrzostw Europy.

P. Z. T. W. zgłosił swój akces do Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej (F. I. S. A.) w 1924 r. podczas Olimpiady w Paryżu.

Już w następnym roku w Pradze Cze-

skiej Polska (W. T. W.) zdobywa trzecie miejsce w biegu jedynek. W 1926 r. w Lucernie B. T. W. uzyskuje trzecie miejsce w biegu czwórek ze sternikiem, a w rok później A. Z. S. zdobywa też trzecie miejsce na Mistrzostwach w Como w biegu ósemek. W tym samym roku (1927) P. Z. T. W. organizuje w Bydgoszczy wielkie regaty międzynarodowe z udziałem Francji, Belgii, Węgier i Czechosłowacji.

Na IX-tą Olimpiadę zorganizowaną w 1928 r. w Amsterdamie polska wysłała dwie osady: czwórkę ze sternikiem (B. T. W.) i ósemkę (A. Z. S.). Wśród dwudziestu reprezentacji wioślarskich biorących udział w regatach olimpijskich czwórka polska zdobywa oficjalną trzecią nagrodę, a w pobitem polu tej konkurencji znalazły się takie potęgi wioślarskie jak Anglja, Stany Zjednoczone, Niemcy, Węgry, Francja, Japonja, Belgja i Holandia.

Polska ósemka po zwycięstwach w dwóch pierwszych eliminacjach odpadła dopiero w trzeciej eliminacji wykazując jednak lepszy czas od Niemców i Italji i przez to uznana była za najlepszą osadę kontynentu Europy.

Rok 1929 był dla wioślarstwa polskiego rokiem wielkich wydarzeń. P. Z. T. W. organizuje kongres Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej w Warszawie i regaty o Mistrzostwo Europy w Bydgoszczy. Osiągnięto wielki sukces organizacyjny i dobre wyniki sportowe. Wśród dwunastu wioślarskich reprezentacji Polska zajmuje jedno drugie miejsce w biegu dwójek bez sternika (Poznań 04) oraz trzy trzecie miejsca: w biegu ósemek (Poznań 04) w biegu czwórek bez sternika (B. T. W.) i w biegu dwójek ze sternikiem (Włocławek).

Rok 1930 przynosi dalsze sukcesy. Po raz pierwszy w dziejach wioślarstwa tytuł Mistrza Europy na dwójkach bez sternika zostaje zdobyty dla Polski (Poznań 04).

Wielki też sukces odnieśli nasi wioślarze na regatach międzynarodowych w Antwerpji, gdzie startowały osady Belgji, Francji, Holandji i Polski. Polacy startowali w trzech biegach i zdobyli trzy pierwsze nagrody: w biegu czwórek ze sternikiem — Poznań 04, w biegu dwójek ze sternikiem — Włocławek i w biegu ósemek — Poznań 04.

W roku bieżącym wioślarze polscy wezmą udział w Mistrzostwach Europy, które rozegrane być mają w Paryżu, ale już teraz we wszystkich pierwszorzędnych towarzystwach wioślarskich pracuje się z myślą o X-ej Olimpiadzie, która ma się odbyć w 1932 r. w Los Angeles.

E. Lenartowicz.

cukier krzepi

„Jako źródło energii, pokarmy i napoje o dużej zawartości cukru, a nawet cukier w postaci kostek odgrywają wielką rolę w żywieniu sił sportowców”.

PLK. DR. WŁ. OSMOLSKI
Dyr. Centralnego Instytutu
Wychowania Fizycznego

HISTORIA ROZWOJU LEKKIEJ ATLETYKI

Zasady, jednego z najbardziej klasycznych sportów „lekkiej atletyki” narodowi polskiemu były znane w czasach najdawniejszych, a sprawność fizyczna naszego świętego rycerstwa była przedmiotem podziwu daleko poza granicami państwa.

Rycerstwo polskie pod względem wyrobienia w miotaniu, skokach i biegach posiadało niedoścignionych rekordsmenów, którzy nie potrzebowali się wstydić swoich wyczynów na najwspanialszych międzynarodowych turniejach i igrzyskach rycerskich.

Po utracie niepodległości narodowej straciliśmy również możliwość wychowywania naszych pokoleń w dawnych tradycjach kultury fizycznej, która była nierozłączną cechą przysposobienia młodzieży do zawodu wojennego.

Po zniknięciu polskiej armii narodowej młodzież polska wbrew swej woli i przemocy była wcielana do znienawidzonych armii zaborczych i siłą rzeczy musiała być obojętną na rywalizację sprawności fizycznej kulturowaną przez zaborców w celu podniesienia poziomu wychowania fizycznego swego narodu i swych armii.

Nic więc dziwnego, że w czasach niewoli, gdy wychowanie fizyczne było ściśle związane z zawodem żołnierskim, Polacy dziedzicząc tę siłą rzeczy poczęli zaniedbywać, dając się wyprzedzać wolnym innym narodom. Gdy natomiast ponad Europą wionął duch nowoczesnych idei wychowania fizycznego, pod wpływem wskrzeszenia tradycji Igrzysk Olimpijskich i rzucenia hasła uprawiania sportów — Stadjony Olimpijskie dla narodu polskiego były zamknięte!! a z nimi uniemożliwiona praca w kierunku przygotowania i zaprezentowania polskich olimpijczyków.

Klasyczny jednak sport lekkoatletyczny w okresie pierwszej olimpiady, t. j. w 1904 r. zakiełkował wśród młodego pokolenia polskiego, mimo, że zostaliśmy przez zaborców zupełnie pominięci. Był to okres kiedy pod wpływem akcji br. Jordana w Krakowie, a Towarzystwa Zabaw Ruchowych we Lwowie powstały pierwsze polskie kluby sportowe, kiedy T. G. Sokół poczęło oprócz gimnastyki na terenie wszystkich zaborów

zwracać również uwagę na ćwiczenia lekkoatletyczne.

Prawidła sportu lekkoatletycznego po roku 1904 zaczynają się coraz bardziej popularyzować w polskich organizacjach gimnastyczno-sportowych. Społeczeństwo polskie jednak, rozbite trzema kordonami zaborczymi, uciskane i krępowane nie mogło tej dziedziny sportu kultywować równomiernie i planowo. Lekkaatletyka pod każdym zaborem rozwijała się różnie i ulegała zupełnie różnym wpływom.

Dzięki inicjatywie Towarzystwa Zabaw Ruchowych we Lwowie, okazało się, że sport lekkoatletyczny najlepiej zaklimatyzował się na gruncie Lwowskim, który dzięki temu słusznie może być uważany za kolebkę lekkoatletyczną w Polsce.

Lwów w okresie przedwojennym przez cały czas wiódł prym niepodzielnie w lekkiej atletyce polskiej, zaś między rokiem 1910—14-tym polska lekka atletyka dzięki wynikom lwowian poczęła dorównywać ówczesnemu ogólnoeuropejskiemu poziomowi.

Zawodnicy „Pogoni” i Czarnych są częstymi gośćmi na boiskach Pragi, Koszyc, Budapesztu, Wiednia i Berlina, gdyż startują w barwach polskich klubów i wywalczają niejednokrotnie piękne wyniki i zwycięstwa.

Takie nazwiska jak s. p. Kaweckiego, Cybulskiego, Kirchnera, Pawlewskiego, Szydłowskiego, s. p. Wudkiewicza, Garczyńskiego, Ponurskiego, Latawca, a zwłaszcza Tadeusza Kuchara zdobywają sobie zagranicą powszechną popularność jako reprezentanci sportu polskiego. Nazwiska te w większości wypadków widnieją na tabeli lekkoatletycznej austriackich rekordów. W roku 1912 członkowie lwowskiej „Pogoni” Ponurski i Garczyński zostali zaliczeni do austriackiej grupy olimpijskiej. Garczyński jednak odmówił wyjazdu, nie chcąc występować w barwach niepolских.

Pod zaborem pruskim lekkaatletykę wśród młodzieży polskiej bardzo intensywnie propaguje T. G. Sokół a zwłaszcza gniazda w Poznaniu, Berlinie, Charlottenburgu i Nadrenji. Zawodnicy polscy w Niemczech niejednokrotnie osiągali piękne wyniki, nie mając jednak organizacyjnej łączności ze sportem niemieckim, nie mieli możliwości nigdy reprezentowania na zawodach

polskich organizacji sportowych. Wielu lekkoatletów z zaboru pruskiego bierze do dzisiaj czynny udział w pracach związku lekkoatletycznego, zaś wychowanek Nadrenji chor. Adamczak jest po dziś dzień filarom reprezentacji państwowej.

Najpóźniej stosunkowo sport lekkoatletyczny przeniknął do zaboru rosyjskiego, gdzie rządy caratu uniemożliwiały zakładanie klubów polskich. Sport lekkoatletyczny poczał się rozwijać w Warszawie po roku 1910 dzięki akcji prowadzonej przez koło Sportowe wśród młodzieży szkolnej.

Drugim poważniejszym ośrodkiem, w którym uprawiała polska młodzież lekką atletykę był Kijów, gdzie kluby polskie cieszyły się większą swobodą.

W innych krajach na emigracji, a zwłaszcza w St. Zjednoczonych Północnej Ameryki T. G. Sokół był również propagatorem sportu lekkoatletycznego wśród polskiego elementu.

Wielu naszych rodaków należąc do obcych klubów w Ameryce osiągało doskonałe wyniki sportowe zapisując je jednak na chwałę innego narodu.

Z chwilą odzyskania Niepodległości i zniesienia granic między poszczególnymi dzielnicami kraju powstaje możliwość — i zaczyna się odczuwać potrzeba stworzenia wspólnej organizacji centralnej. Zostaje więc powołany do życia, na odbytem 11 października 1919 w Krakowie zebraniu, Polski Związek Lekkoatletyczny, którego pierwszym prezesem został zasłużony pionier tego sportu inż. Tadeusz Kuchar. Za siedzibę Związku obrano najbardziej zasłużone w tej dziedzinie miasto — Lwów.

Członkami założycielami P. Z. L. A. było zaledwie kilkanaście poważniejszych towarzystw i klubów sportowych z byłych trzech zaborów. Pierwsze kadry czynnych lekkoatletów stanowiło stu kilkudziesięciu weteranów z czasów przedwojennych, zwłaszcza z terenu Lwowa. Na pierwszy plan swoją wszechstronnością wybił się młodszy brat inż. Kuchara, Wacław Kuchar, oraz kpt. Jan Baran, bohater propagandowych biegów ulicznych.

Dalszy rozwój lekkiej atletyki jest już nam dokładnie wiadomy.

J. Misiński



Inż. Kuchar na taśmie biegu na przelaj w r. 1912



Fragment biegu 100 mtr. we Lwowie w. r. 1911

„WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE“

Gry sportowe na uczelniach wychowania fizycznego.

W pracy nauczyciela, czy instruktora wyższego typu (powiatowego, wojewódzkiego, związkowego i t. p.) 1/3 pracy stanowi organizacja i racjonalne prowadzenie zaprawy do gier sportowych. Taniść i łatwość nabycia sprzętu i urządzeń, odpowiedni wysiłek fizyczny grających zakwalifikowały gry sportowe: siatkówkę, koszykówkę, hazenę, szczypiorniak i palant na czołowe miejsce form umasowienia wych. fiz. Zarówno w szkole powszechnej jak i w gimnazjum w drużynie harcerskiej, oddziale Strzelca czy S. M. P. założenie drużyny gier jest punktem wyjścia pracy sportowej. Zrozumiał to doskonale P. U. W. F., akcentując wartość i doniosłość gier, tworząc specjalne kursy i produkując typ przodownika gier. Niewspółmiernie jednakże interesują się wykształceniem absolwentów w tym zakresie zarówno Studium W. F. krakowskie i poznańskie, a nawet, co najdziwniejsze C. I. W. F. Studja przy uniwersytetach, prowadzące niejednokrotnie doskonale metodykę i systematykę gier i zabaw (Kraków, wiz. Wyrobek) dziwnie niechętnie odnoszą się do kilku gier uprzywilejowanych w szkolnictwie dając studentom zasób wiadomości z nich gorzej niż mizerny. Niema mowy o osobistym usprawnieniu w grach, brak wykładów o organizacji, technice i taktyce gry, umiejętności sędziowania i t. p. Stan obecny jest taki, że absolwent kursu 2-tygodn. ośrodka w N. N. wie dużo więcej od magistra wych. fiz. czy instruktora z pełnym wykształceniem. W konsekwencji nauczyciel nie interesuje się grami w szkole rozdźwięk pomiędzy nim i uczniami wzrasta, młodzież ucieka do klubów sportowych i w ankietach o uczuciowym ustosunkowaniu się do przedmiotów wykładanych w szkole w szeregu antypatycznym na I miejscu umieszcza wych. fiz. utożsamiając je z gimnastyką. C. I. W. F. nastawiony na produkcję raczej praktycznego kierownika wych. fiz. niż magistra w. f., badacza i teoretyka — w zakresie gier daje nie wiele więcej. Wprawdzie usprawnienie osobiste wynoszą absol-

wenci dużo lepsze, lecz tylko dlatego, że będąc zgrupowanymi na jednym terenie w wolnym od ćwiczeń czasie z zapałem uprawiają koszykówkę, czy hazenę, przyczem władze patrzą nieraz krzywym okiem na te samowolne doksztalcanie. Trudno zrozumieć np. czemu dysponując doskonałymi instruktorami z tego zakresu (kpt. Baran, p. Chrupczalska) wyznacza się tak mało godzin na instruowanie najpopularniejszych w szkole gier; rozpacz ogarnia, gdy się ogląda urządzenia do gier, nieprzepisowe, niepraktyczne i archaiczne.

To zaniedbanie na uczelniach odbija się na stanie gier sportowych w kraju. Mimo konkursów niema ludzi, którzyby opracowali odnośne podręczniki, zajęli się opracowaniem szczegółów drogą publikacji, brak kontaktu z b. obszerną i doskonałą literaturą angielską, niema ani jednego instruktora na uczelniach wyższych, którzyby gruntownie zapoznał się z grami w ich ojczyźnie, a więc jeśli chodzi o koszykówkę i siatkówkę w Ameryce, hazenę w Czechosłowacji, a szczypiorniak w Niemczech.

W interesie szkolnictwa i związków należałoby wolać o radykalną poprawę w tym względzie, zwłaszcza, że nawet minimum wkładu procentuje się znakomicie. Wystarczy jako przykład podać, że w dawnym P. I. W. F. wyszkolono całą kadrę ludzi, którzy dziś pracują w całej Polsce w szkołach i w związku gier, a na terenie Warszawy doprowadzili do wspaniałego rozrostu gier w szkolnictwie. I trzeba wyjaśnić, że instruowani byli w uczelniach nie przez nadzwyczajnego teoretyka czy praktyka, lecz przez człowieka dobrej woli, dysponującego dobrem urządzeniem, znacznym wymiarem godzin i cieszącego się poparciem w tym zakresie.

Antoni Wójcicki.

Tenisowe zawody młodzieży szkół warszawskich.

W dniach 5—7 czerwca br. odbędą się I-e międzyszkolne zawody tenisowe. Zawody obejmą double pań i panów. Organizacją zawodów zajmuje się Komisja pod przewodnictwem p. W. Ziemkiewicza i A. Wolframowej.

Warszawa zwycięża reprezentacyjne zespoły Pułtusza.

W niedzielę 17 bm na boisku w Agrykoli odbyły się międzymiastowe zawody w grach sportowych drużyn warszawskich ze szkolnymi zespołami Pułtusza. Z zawodów tych prowincja choć pokonana wyszła jednak z honorem, demonstrując bardzo ładną grę a przede wszystkim doskonały materiał zawodniczy. W siatkówce żeńskiej gimnazjum żeńskie z Pułtusza uległo czołowym zespołom warszawskim gimn. Konopnickiej 13:28 i Seminarjum im. Orzeszkowej 15:22, w koszykówce gimnazjum Niklewskiego grając w najsilniejszym swym składzie dopiero po ciężkiej walce zwyciężyło gimnazjum pułtuskie 17:10 (13:6), zaś Absolwenci PIWF również niemało namęczyli się, aby pokonać dobry zespół seminarjum z Pułtusza w stosunku 20:12.

GRY SPORTOWE

W Warszawie w meczu koszykówki męskiej AZS pokonał Polonię 33:24. Mistrzostwo stolicy w siatkówce kobiecej zdobył AZS przed Polonią.

W Poznaniu w meczach hokejowych grali: AZS—Lechja 1:0, Warta—Lechja 2:0, Czarni—AZS 2:0.

Hazenistki Polonji uległy w Pradze Victorii Žižkov 3:5 (2:4). Bramki dla Polonji zdobyły Olesińska (2) i Smidówna.

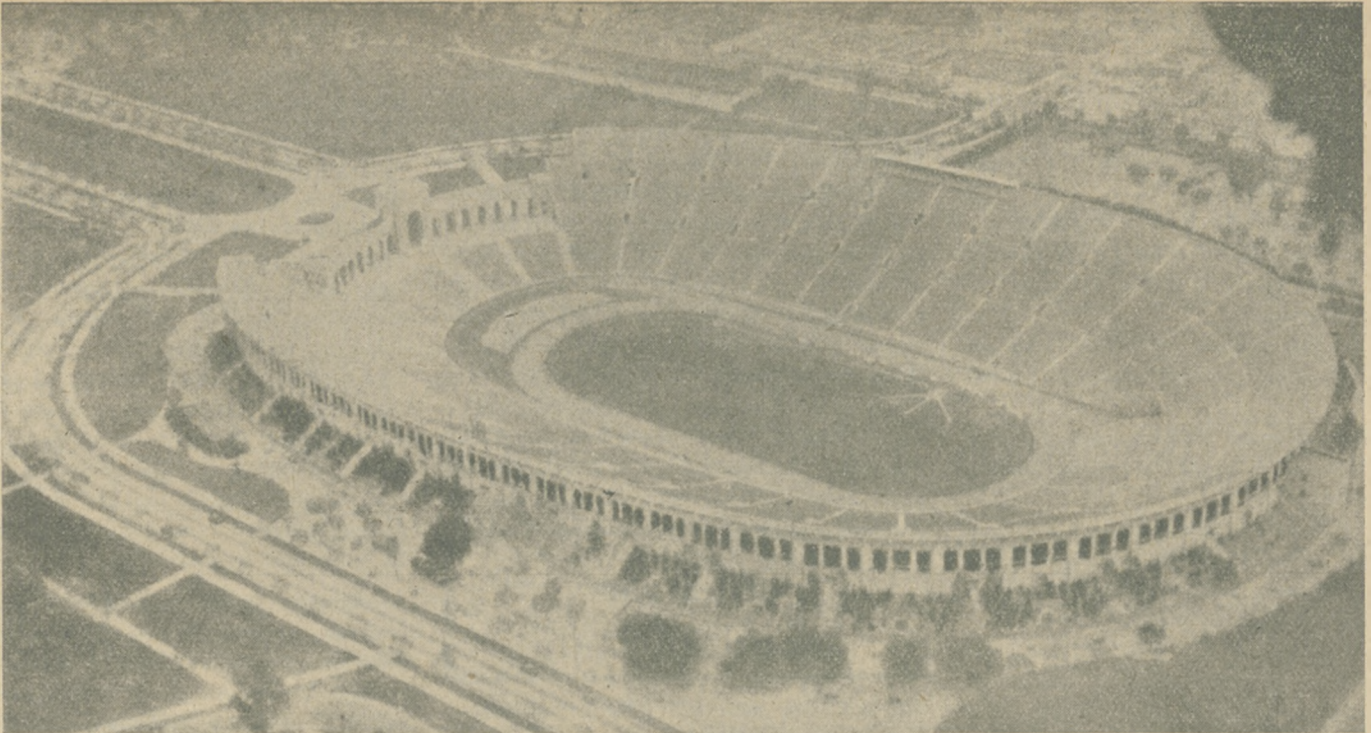
W Krakowie w meczu szczypiorniaka Wisła pokonała Wawel 4:2.

W mistrzostwach stolicy w grach sportowych wyniki były następujące: koszykówka męska YMCA—Przyszłość 48:12, AZS—Legja 42:10, koszykówka kobieca AZS—Skia 30:0, valkover, Warszawianka—PIWF 20:8, szczypiorniak. Legja—Warszawianka 7:3, szczypiorniak. Przyszłość—Legja 6:6, siatkówka męska: AZS—ZASS 30:1, Polonia—YMCA 30:27, AZS—Legja 30:18.

W Janowie poleskim bieg 3 km wygrał Michałowicz, w meczu siatkówki Janów wygrał Motolew, w pierwszym kroku strzeleckim wygrał Turłowicz, a w trójbój lekkoatletycznym — Józepczuk.



Skok z trampoliny na łodziach motorowych.



Widok stadionu Olimpijskiego w Los Angeles.

MARATOŃCZYK

Urodzony w r. 1889 w jednym ze stanów Far-West'u, Amerykanin Clarence de Mar liczy obecnie 42 lata. Gdy zadebiutował w biegach, styl jego posiadał wady kolosalne, przez co wyglądał na trasie nawet groteskowo, a znawcy nie wróżyli mu żadnej przyszłości sportowej.

Jednak de Mar zdołał zakwalifikować się na drugim miejscu w biegu 10 mil w Nowej Szkocji i w biegu maratońskim. Wtedy zaczęło zwracać uwagę na brzydki biegającego ale fenomenalnie wytrwałego biegacza.

De Mar spróbował szczęścia w biegu dłuższym nawet niż maraton, a mianowicie w biegu 44 mil (70 km). Niespodziewanie spadły śnieg w czasie biegu spowodował odstąpienie całego szeregu współzawodników. Wygrał najodporniejszy — a był nim de Mar.

Pierwszą Olimpiadą, w której de Mar wziął udział, był Sztokholm w r. 1912. Zajął on 12-te miejsce przy bardzo silnej konkurencji. Liczył wtedy 23 lata, czyli na maratończyka zbyt mało.

Po Olimpiadzie de Mar przerwał sport na 5 lat, poświęcając się studjom na Uniwersytecie w Harvardzie.

Po tej przerwie, w r. 1917 de Mar bierze udział w sławnym biegu maratońskim w Bostonie, zajmując trzecie miejsce. Wskutek zajęć zawodowych, de Mar zaniedbuje nieco swój trening, co w efekcie daje mu nie wyznaczenie do Igrzysk Olimpijskich 1920 r. Ale tegoż roku na jesieni nadchodzi tryumf niespodziewany, tryumf w maratonie bostońskim. Podobno de Mar zawiał się i zaczął nagle trenować niezwykle pilnie.

Piękny sukces odnosi już 35-letni de Mar w biegu maratońskim VIII Olimpiady w Paryżu. Przy 40-tu stopniach ciepła i niebawale silnej konkurencji zajmuje on trzecie miejsce.

Następnie wygrywanie maratonu bo-

stońskiego weszło już u de Mara w zwyczaj, gdyż tryumfuje kolejno 4 razy.

Olimpiada amsterdamska zastaje dzielnego Clarence w 39-tym roku życia. Nie udało się tym razem. Był dopiero 27-my.

Ale de Mar nie zrezygnował, bo przecież w roku bieżącym, mając 42 lata, wygrał znów, poraz dziesiąty, maraton bostoński, a na rok przyszły do Los Angeles, przygotowuje się z najwyższą pilnością.

Jeśli zdoła zająć jakieś niezłe miejsce na X Olimpiadzie będzie on chyba największym sportowcem świata.

Maurice de Behault.

SZERMIERKA

W Poznaniu w pierwszym kroku szermierczym, zorganizowanym przez Okręgowy Ośrodek w. f., wygrał Orszulak przed Pośpieszalskim, Szwenglerem i Sobeckim.

W Wiedniu odbędą się szermiercze mistrzostwa Europy od 26.V—4.VI. W zawodach tych bierze udział drużyna Polska, która obstawia szable drużynowe i jednostkowe, a we floretach indywidualnych startować będą obywatele polscy, zamieszkali w Wiedniu bracia J. i Z. Krupscy. Skład drużyny będzie zatem następujący: florety J. Krupski i Z. Krupski, szablee — Friedrich, Papee, Segda, Nycz, Dobrowolski, J. Krupski, Szempliński i Suski, szable drużynowe — Friedrich, Papee, Nycz i Segda, a rezerwa Szempliński i Suski.

We Lwowie bieg kolarski 100 km o tytuł najlepszego kolarza żydowskiego wygrał Kisel 3:26.

Szamota wziął znów udział w zawodach kolarskich w Paryżu na torze Vincennes, przyczem w biegu głównym do którego zgłosiło się 120 kolarzy. Szamota zajął drugie miejsce w przedbiegu, był jednak pierwszy w repechage z czasem 13 sek. W półfinale przegrał do zwycięzcy, Rampelbergha.

KONKURS SZTUKI

Instytut Propagandy Sztuki ogłasza dwa konkursy: malarski i graficzny, o temacie sportowym.

Temat ten może być ujęty szerzej w ten sposób, że przedmiotem konkursów może być także wysportowane ciało ludzkie w ruchu i spoczynku, jak również portrety znakomitych sportowców.

W konkursie malarskim technika dowolna, wymiar dłuższego boku według regulaminu olimpijskiego nie może przekraczać 6 stóp = 183 cm.

W konkursie graficznym: technika dowolna (drzeworyt, litografia, miedzioryt we wszelkich odmianach tych technik), wielkość ograniczona tylko co do krótszego boku, który nie może być mniejszy, niż 25 cm. Przeznaczeniem pracy graficznej jest ozdoba ścian w mieszkaniach prywatnych lub lokalach sportowych, dlatego powinna ona mieć wartość dekoracyjną.

W konkursie mogą brać udział wszyscy artyści polscy. Nadsyłać można tylko prace dotąd w Polsce niewystawiane.

Na nagrody Ministerstwo W. R. i O. P. przeznacza: na konkurs graficzny 4.000 zł., przyczem nagroda pierwsza nie może być mniejsza, jak 1.000 zł., nagroda najniższa nie mniejsza, jak 500 zł.; na konkurs malarski 12.000 zł., przyczem najniższa nagroda nie wyniesie mniej, niż 1.000 zł.

Terminy nadsyłania prac konkurso- wych: graficznej do 30 czerwca 1931 r. godz. 12 w południe, malarskiej do 15 października 1931 r. godz. 12 w południe. Adres: Instytut Propagandy Sztuki, Stare Miasto 32, Dom Baryczków.

Mecz bokserski Poznań—Łódź rozegrany zostanie w dniu 31 maja w Łodzi.

W Cyrku warszawskim 31 bm. o godz. 20 odbędzie się wieczór boksu i zapasów na rzecz dożywiania dzieci.

W meczu bokserskim CWS pokonał Krusche Ender 11:3.

DANJA — POLSKA 3:2

W Kopenhadze rozegrano w ub. tygodniu ćwierćfinałowy mecz o puchar Davisa Polska—Danja. Drużyna polska miała wyjątkowe szczęście przy losowaniu i mogła znaleźć się w półfinale.

Jednak słaba gra Hebda w pierwszym dniu i pech w piątym secie gry podwójnej spowodowały, żeśmy z meczu z Danją nie wyszli zwycięsko.

W każdym jednak razie mecz wykazał jak duży postęp poczynił nasz sport tenisowy.

Doskonale spisał się Tłoczyński, który w pięknym stylu pokonał pierwszą rakiety Skandynawji, Ulrycha.

Jerzy Stolarow grał b. dobrze i w grze podwójnej wraz z Tłoczyńskim zagrali chyba najlepszy mecz polskiego dubla.

Wyniki spotkań były następujące:

Tłoczyński—Ulrych 8:8, 6:1, 3:6, 6:8, 6:2. Pierwszy set miał przebieg bardzo emocjonujący i szanse naszego mistrza były bardzo niepewne. Przy stanie 6:6 Tłoczyński zdołał wygrać dwa decydujące gemy. W drugim secie szybszy znacznie Tłoczyński góruje wyraźnie i wygrywa 6:1. W trzecim secie Ulrych gra znacznie lepiej i wygrywa 6:3. Czwarty set to znów zacięta walka o każdą piłkę. Tym razem Ulrych ma więcej szczęścia i przy stanie 6:6 wygrywa dwa gemy. Decydujący piąty set przynosi niespodziewanie łatwo zwycięstwo Tłoczyńskiemu.

Henricksen—Hebda 6:3, 6:1, 6:2. Hebda grał niespodziewanie słabo i nie mógł sprostać szybkiej grze przeciwnika. Jedyne w pierwszym secie Hebda trzymał się jako tako, w następnych dwóch jest znacznie słabszy od Henricksena.

Ulrych i Henricksen—Tłoczyński i J. Stolarow 6:4, 7:9, 3:6, 6:3, 6:4. W pierwszym secie znać lekką przewagę duńczyków; w drugim jednak po niezwykle zaciętej walce wygrywają Polacy. Niespodziewany przebieg ma trzeci set, w którym Polacy górują wyraźnie. Po przerwie zdawałoby się, że wypoczęty Stolarow będzie u szczytu formy, jednak tym razem Duńczycy grają znacznie lepiej i wygrywają czwarty set. Piąty decydujący set ma szereg momentów dramatycznych, szala zwycięstwa waha się stale. Spokojniejszym Duńczykom udaje się szczęśliwie rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść.

Ulrych—Hebda 6:2, 6:1, 6:3. Duńczyk górował wyraźnie nad kiepsko usposobionym Hebda i wygrał z łatwością, tracąc przez cały czas tylko 6 gemów.

Tłoczyński—Henricksen 6:2, 4:6, 6:3, 6:2. Tłoczyński grał niezwykle pewnie i wykazał swoją najwyższą klasę, podobnie jak dwa dni przedtem w spotkaniu z Ulrychem. W drugim secie Henricksen silnie atakował, co pozwoliło mu wygrać seta, jednak następnie dwa oddał bez zastrzeżeń.

Ostateczny wynik meczu 3:2 na korzyść Danji, która w półfinale spotka się z Włochami.

Gdyby nie pech Polski w grze podwójnej, gdzie w piątym secie prowadziliśmy już 4:3 i 40:30, Polska byłaby półfinalistką

T E N I S

Mistrzostw astolicy dały wyniki następujące: Gra pojedyncza panów: Ćwierćfinały Sibe (Czechy) — Stolarow M. 6:1, 6:4, Zichy (Węgry) — Popławski 6:2, 6:4, Warمیński—Balas (Węgry), który wygrał z Lieblingiem 6:4, 6:3, Malecek (Czechy) — Andrzejewski 6:4, 6:2. W półfinałach Sibe—Zichy 6:1, 6:0, Malecek, zwycięzca Marszewskiego — Warمیński 6:3, 6:2. Gra podwójna panów: Półfinały Balas i Zichy—Warمیński i Loth 6:2, 6:3, Malecek i Sibe—Popławski i M. Stolarow 6:2, 8:6. Gra mieszana: Półfinały Junżanka i Malecek—Volkmerówna i Popławski 3:6, 6:2, 6:3, Pozowska i Balas—Lilpopówna i M. Stolarow 6:3,

KRAJOWE RAKIETY TENISOWE

„OLMAR“

są do nabycia we wszystkich składach artykułów sportowych

4:6, 6:3. Gra pań: Półfinały Lilpopówna—Volkmerówna 6:2, 6:4, Pozowska, która pokonała Junżankę, — Racikorska 6:2, 6:2. Spotkania finałowe panów: Malecek—Sibe 6:4, 6:3, 6:2. Gra pojedyncza pań: Lilpopówna—Pozowska 6:2, 4:6, 6:3. Gra podwójna panów: Malecek i Sibe—Balas, Zichy 6:1, 3:6, 6:1, 3:6, 6:3. Gra mieszana: Junżanka i Malecek—Pozowska i Balas 6:4, 6:4. Gra juniorów: Podgórski—Zaleski 7:5, 6:4. W grach z wyrównaniem finały wygrali: Tomczyński—Czyżewski 6:1, 11:9, Podgórski i Zaleski—Salmowicz i J. Grabowski 5:7, 6:3, 6:4, Cuny—Neumanówna 6:8, 8:6, 7:5, Cuny i Cram—Pieńkowska i Ciembroniewicz 6:1, 6:2.

Program ćwierćfinałów o puchar Davisa w grupie europejskiej obejmuje następujące terminy Anglja—Południowa Afryka 4—6 czerwca w Eastburne, Egipt—Japonja w Anglii, Czechosłowacja—Włochy 5—7.VI w Pradze. Czwarty ćwierćfinał wygrała już Danja.

Podczas tenisowych mistrzostw Francji w grach podwójnych Jędrzejowska wraz z Francuską Annet pokonane zostały przez parę Ready—Berthet 2:6, 6:4, 3:6, a w grze mieszanej Jędrzejowska wraz z Japończykiem Kawashim ulegli parze Amaury—Merlin (Francja) 6:4, 4:6, 1:6.

Jędrzejowska wygrała w Paryżu z Vansard 6:4, 3:6, 6:2 i zakwalifikowała się do drugiej rundy rozgrywek.

USA pokonały Kanadę 4:1 i walczą z Argentyną w finale grupy amerykańskiej.

Na pływalni AZS w dniu 7 czerwca rozegrane zostaną dwa biegi sztafetowe 10×50 mtr. st. dow. i 9×50 mtr. st. zmien., a w dniu 14 czerwca odbędzie się Pierwszy Krok Pływacki. W biegu tym rozegrana będzie nagroda PUWF dla najlepszego zespołu klubowego.

Bocheński pobił rekord polski w biegu pływackim 30 mtr. st. dow., osiągając czas 3:58.6.

ROZMAITOŚCI

Kolejowe przysposobienie wojskowe, jednoczące kilkadziesiąt tysięcy pracowników i pracowniczek kolejowych kładzie wielki nacisk na racjonalne uprawianie sportu, to też w dziedzinie tej osiągnęło już bardzo poważne wyniki. Dowodem tego jest zwycięstwo jakie odniosła drużyna Kolejowego P. W. Katowice w zawodach ich w stos. 7:1. Wielkie wyrobienie sportowe członków Kolejowego P. W. wykazały również niedzielne zawody okręgu gdańsko-pomorskiego w Bydgoszczy w obecności ministra Kuhna. Zawody marszowe ze strzelaniem, szosowe wyścigi kolarskie, w których wygrał Więcek, pokazy gimnastyczne drużyn żeńskich i męskich wykazały wielką sprawność zawodników.

Kongres sportowców żydowskich, organizowany przez polską egzekutywę wszechświatowego związku Makabi, odbędzie się w dniu 31 bm. o godz. 9 w sali konferencyjnej Makabi przy ul. Nalewki 2a. Na kongres ten z ramienia wszechświatowego związku Makabi przybywa p. Friedenstern.

Na święcie w. f. w Spale udział młodzieży szkolnej będzie bardzo liczny, przy czym weźmie ona udział w popisach gimnastycznych, pięcioboju, strzelaniu i grach sportowych, a kobiety w trójbój, strzelaniu, hazenie. Młodzież szkolna rekrutować się będzie z hufców szkolnych. Program dla stowarzyszeń p. w. przewiduje: pięciobój, strzelanie, gry sportowe. Poza tym odbędą się zawody z udziałem przedstawicieli klubów w biegu 1500 mtr. w którym ma startować Petkiewicz i w sztafecie 4×100 m.

Święto w. f. i p. w. w Warszawie odbędzie się w dniu 31 maja, przyczem wezmą udział trzy zasadnicze grupy, mianowicie: a) grupa p. w. w sile ok. 14 baonów, b) grupa w. f. szkół średnich reprezentowana przez oddziały wszystkich szkół i CIWF, c) grupa klubów i zrzeszeń sportowych. Po przeglądzie oddziałów odbędzie się uroczyste wręczenie pierwszych Państwowych Odznak Sportowych, a na zakończenie defilada. Zebranie organizacyjne przedstawicieli klubów i zrzeszeń odbędzie się 26 bm. o godz. 18 w lokalu ZZ (Wiejska 11) Rewja rozpocznie się w niedzielę 31 bm. o godz. 11 na polu Mokotowskim.

W zawodach strzeleckich w Przemyślanach w grupie wojskowej wygrał sierż. Lewicki, w grupie Zw. Strzeleckiego — Czak, a z broni małokalibrowej — Wasylak.

25-ciu polskich kajakowców z Warszawy, Krakowa, Poznania i Katowic zgłosiło swój udział w wycieczce Wagiem, organizowanej przez czeski zw. kanoistów. Wycieczka nie ma charakteru zbiorowego, lecz poszczególne osady kajakowców jadą grupami na Suchą Horę i Piotrowice. Przedstawicielem Pol. Zw. Kajakowców jest p. Pogorzelski.

Pierwsze propagandowe regaty wioślarskie „Otwarcia” rozegrane zostaną we wszystkich ośrodkach w dniu 7. czerwca.

Pierwsze regaty żeglarskie odbędą się w Warszawie 7.VI.

Przystań Makabi otwarta została 25.V.

WIOSŁARSKIE WYSCIGOWE POLWYSCIGOWE I TURYSTYCZNE
ZAGŁÓWKI, ŚLIZGACZE, MOTOROWKI, KAJAKI I T.P. ORAZ
WSZELKIE PRZYBORY DO TYCHŻE DOSTARCZA
WŁADYSŁAW URBANIAK POZNAN DROGA 10-3554
KATALOGI WYŚLA SIĘ NA ŻYCZENIE.

LEKKA ATLETYKA

W Krakowie podczas jubileuszowych zawodów Wisły wyniki były następujące: 100 m — Sikorski 11 sek. przed Balcerem 11.2, 400 i 1500 m — Brenner 53 i 4:23.2, 5 km — Bytomski 16:40.4 × 100 m kombinowany zespół śląski 45.1,110 płotki — Helper 18.2, sztafeta 4 × 1500 m — Modzelewski, Skupień, Goebel, Gorzeński 18:00 rekord polski, kula i dysk — Balcer 11.16 i 38.32, w wyż — Schwertfeger 160, tyczka — Schneider 304, w dal — Sikorski 676, oszczep — Kądziaława 51.15.

Mistrzostwa okręgu lwowskiego dały wyniki następujące: 100 i w wyż — Nowosad 11.2 i 175, 200 m — Drużbiak 23.1, 4 × 100 m — Pogoń 45.4, 4 × 400 m — 3:40, 800 m — Westfalewicz 2:06.8, 1500 i 5000 m — Garncarz 4:26.6 i 16:52.2, 110 płotki — Dubena 17.3, kula i dysk — Kaniak 11.82 i 35.75, w dal — Wojnarowicz 628, tyczka i młot — Kluk 3.33 i 25 46, oszczep — Korzeniowski 46.57.

W Warszawie rozegrano w czasie świąt cały szereg ciekawych imprez, przyczem pięciobój kobiecy wygrała Grabicka (3229 p.) przed Schabińską II 3107 p. Najlepsze wyniki to 60 m — Grabicka 7.9, Schabińska II 8.2, 200 i w dal — Grabicka 30.3 i 465, dysk i oszczep — Schabińska II 31.26 i 28.33. W mistrzostwach kl. C Pławczyk wygrał 100 m (11.4), a skoczył w dal 607, Witenberg miał na 1500 m 4:21.2, a Nosalik w dysku 36.09. W mistrzostwach kobiecych kl. B. najlepsze wyniki to: 200 m — Niewiadomska 32.3, 800 m — Grabowska 2:50, w dal z m. Weiseltisz 216. W zawodach o puchar „N. Przeglądu” Berlnówna miała 440 (w dal), 8.1 s. (60 m) i 31 (w wyż), Turecka 60 m — 8.2, 4 × 100 m — Makabi 58.8, dysk — Bersonówna 31.83. Wśród panów wyniki słabsze. Wreszcie na wewnętrznych zawodach AZS 100 m — Łopacki 11.2, 400 m — Miller 54, oszczep — Szydłowski 54.73 i oburącz 92.69 (rekord) w wyż — Pławczyk 175, 800 m — Pruszkowski 2:02.9, w dal — Dzkonkowski 647.

Sprawa meczu Polska—Belgia została dzięki staraniom konsulatu polskiego w Brukseli przychylnie załatwiona. Mecz ten rozegrany zostanie 11.X o następującym programie: 100, 200, 800, 1500, 5000 m, sztafeta olimpijska, płotki, rzut oszczepem, skok wzwyż. Zawody te odbędą się w ramach meczu piłkarskiego Polska—Belgia.

W skład kobiecej drużyny, która startuje we Florencji 30 i 31 bm. na święcie gracji i sportu przedstawia się następująco: Manteuflówna (60 m, 100 m i w wyż), Schabińska I (80 m płotki i 100 m), Jasińska (kula), Bersonówna (dysk).

Wenclówna (Skra) miała w niedzielę nast. wyniki: 60 m — 9.2, 500 m — 1:46, w dal — 458, wzwyż — 121, w dal — 458, w wyż — 121, dysk — 25.58, oszczep — 19.03.

Na międzynarodowe zawody w Antwerpii, w których wezmą udział zawodnicy 8 narodowości, pojedzie definitywnie 6 zawodników polskich.

Na zawodach lekkoatletycznych w Grudziądzu Majtkowski skoczył o tycze 341.5, a Gackowska przebiegła 60 m — 8.4, a w rzucie kulą miała 9.27.

Angielka Luun pobiła rekord światowy w biegu na 1000 mtr. osiągając czas 3:03.4.

Warszawianka, której nie udało się zorganizować międzynarodowych zawodów wskutek odmowy związków fińskiego i szwedzkiego, zamierza urządzić mecz pomiędzy Petkiewiczem i Kusocińskim w dn. 31 bm. w czasie przerwy meczu ligowego Warszawianka—Cracovia. Trasa biegu 3 km.

W Łodzi kobiecy bieg naprzelaj wygrała Świątkówna 3:55 przed Błażewską.

Nurmi wygrał w Londynie bieg na 4 mile ang. — 19:38.4.

Marsz Zadwórze—Lwów (40 km) wygrał Zw. Strzelecki (Przemyśl) 5:14:58.

SPORT MOTOROWY

Raid Warszawa — Białowieża — Warszawa odbył się w czasie świąt przy udziale 10 maszyn. Wygrała Lavaux (Praga) przed Tuszyńską (Buick).

Raid motocyklowy dookoła Polski został ukończony w poniedziałek, przyczem do Warszawy przybyło 20 maszyn, a zatem dwie tylko odpadły. W próbie szybkości pod Warszawą wygrał Węgrzecki (Harley) 136 km przed Reichmanem (BSA). W raidzie Łódź—Warszawa najlepszy wynik miał Karuga na BMS.

Trzydniowy raid automobilowy Krakowskiego Klubu Automobilowego wygrał Oldrich I Kroupa (Czechosłowacja) na Zrójowce przebywając 1065 km, przed Dzierlińskim na Citroenem 860 km. W pogoni za lusem, którym był kom. Buchowieckim nikt nie zdobył nagrody, gdyż lisa mimo długich poszukiwań nie znaleziono.

W jeździe pelticowej w Krakowie wygrał J. Ripper, a wśród motocykli — Damski.



Bar. Vaxelaire jeden z najbardziej wpływowych dyplomatów belgijskich jest jednym z inicjatorów manifestacji polsko-belgijskiej złożonej z meczu lekko-atletycznego i piłkarskiego w dniu 11 października

BOJE PIŁKARSKIE

W czasie świąt rozegrano cztery mecze ligowe, które przyniosły przesunięcia tylko przy końcu tabeli, podczas gdy faworyci tym razem nie zawiedli. Wisła wygrała łatwo z Czarnymi 5:1, Ruch pokonał po ciężkiej walce ŁKS 3:2, Polonia wygrała w zbyt może wysokim stosunku z Warszawianką 6:0, a Cracovia zremisowała z Pogonią 0:0.

Tabela ligowa przedstawia się następująco: 1) Wisła 7 gier — 11 pkt, 2) Ruch 7 gier — 10 pkt, 3) Polonia 8 gier — 9 pkt, 4) Warta 7 gier — 6 pkt, 5) Legja 5 gier — 6 pkt, 6) ŁKS 7 gier — 6 pkt, 7) Pogoń 6 gier — 6 pkt, 8) Garbarnia 5 gier — 5 pkt, 9) Cracovia 7 gier — 5 pkt, 10) Czarni 6 pkt, 11) Warszawianka 6 gier — 4 pkt, 12) Lechia 5 gier — 4 pkt.

Szereg meczów międzynarodowych rozegrano w czasie świąt. W Poznaniu Warta grała z Breslauer SC 08 1:3 i 4:3, w Krakowie Garbarnia pokonała Mor. Słavię 2:0 i Vasas 3:1, Makabi przegrała z Vasasem 1:5, a IFC (Katowice) wygrał z Mor. Słavią 3:2, zaś w Warszawie Langfuhr (Gdańsk) wygrał z Gwiazdą 1:0, lecz przegrał z repr. robotniczą stolicy 0:6 i ze Skrą 1:3.

Na Śląsku grali: 1 FC—Śląsk 5:1, AKS—07 Siemianowice 4:0, Chorzów—Kolejowe WP 4:2, Orzeł—Sturm 5:0, Naprzód—Policyjny KS 4:1. Poza tym odbyło się cały szereg spotkań towarzyskich, jak AKS—Dąb 1:1 i t. d.

W Berlinie podczas kongresu piłkarskiego postanowiono, że w Los Angeles na X Olimpiadzie turnieju piłkarskiego nie będzie, natomiast w roku 1936 w Berlinie dojdzie on do skutku.

W Łodzi gościła kombinowana drużyna Warszawianki, która mając w swym składzie 5 graczy ligowych, pokonana została przez Hakoah 2:4.

W meczu o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego AZS pokonał Świt 3:2.

W Łodzi w meczach o mistrzostwo klasy A grali: ŁKE Ib—PTC 1:1, Burza—WKS 1:1, ŁTSG—Orkan 0:0, Widzew—Turyści 5:4.

We Lwowie Hasmona pokonała Makabi (Kraków) 2:1. W klasie A ggrali: Sokół II—Resovia 5:0, Reevea—Ukraina 4:1, Pogoń Ib—Świtez 1:0, Polonia—Lechia Ib 5:1. W tabeli prowadzi Resovia.

Z okazji jubileuszu Pogoni Stryjskiej Lechia pokonała Pogoń 6:0.

W Lublinie Unia pokonała Makabi (Warszawa) 2:1 i 6:0.

W Włocławku Gwiazda wygrała z Makabi 2:0 i z Cuiavią 3:1.

Piłkarska reprezentacja stolicy walczyć będzie w dniu 14.VI na dwóch frontach, a mianowicie z Łodzią i Radomiem..

W Rzymie rozegrany został mecz piłkarski Włochy—Szkocja, zakończony zwycięstwem drużyny włoskiej 3:0.

Drużyna piłkarska Wisły weźmie udział w wielkim międzynarodowym turnieju piłkarskim w Antwerpii w końcu czerwca.

W Cieszynie drużyna AZS pokonała 4 p. s. p. 3:1, a Sokół (Czeski Cieszyn) 7:1.

Austria pokonała Niemców w piłce nożnej 6:0.

Szkocja pokonała Szwajcarię 3:2.

PRZYCZEPNE MOTORY DO ŁODZI

firmy EVINRUDE MOTOR Co. kosztują:

4 K.M. zł. **1200** zł. — **20** K.M. zł. **2300** zł.

JEN. REPREZENTACJA NA POLSKĘ i W. M. GDAŃSK

E. BRYZEMEJSTERWarszawa, ul. Lipowa Nr. 4^a, telef. 695-09Znakomitym napojem dla sportowca po treningu
jest**UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATĄ z KOPERNIKIEM**

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE MIESZANEK HRP: 190.100 i 23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23 FIJA MONIUSZKI 3

WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DŁUGOŁĘCKI, W. WRZESNIEWSKI

SP. AKC.

**STANISŁAW PETKIEWICZ i S-ka**Warszawa, Nowy Świat 2 m. 1^a

Telefon Nr. 287-34

◆◆◆◆◆ P O L E C A ◆◆◆◆◆
FIŃSKIE KOSTJUMY LEKKOATLETYCZNE. — PIŁKARSKIE BUTY i KO-SZULKI. — RAKIETY TENISOWE I WSZELKI INNY SPRZĘT SPORTOWY.

SKŁADAJCIE OFIARY
NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI
KONTO P. K. O. 7498

SIATKI TENISOWE obszyte płótnem z linką stalową od zł. 35.
RAKIETY o trwałych ramach i dobrych naciągach od zł. 24.50

„START“ Składowa Sportowa
Warszawa, Chmielna 26
Fachowa naprawa rakiet tenisowych.

Pamiętajcie
o
prenumeracie

**WIOŚLARSKIE
ŁODZIE****WYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
POLWYŚCIGOWE**

„NAVICULA”
WARSZAWA TEL. 344-38
GROCHOWSKA 119

Roczniki

„STADJONU”

i

„SPORTU WODNEGO”

Do nabycia
W ADMINISTRACJI

Składajcie Ofiary
na

FUNDUSZ OLIMPIJSKIKAŻDY, kto wpłaci
na FUNDUSZ OLIMPIJSKI**zł. 10.—**

OTRZYMA pięknie ilustrowane wydawnictwo

„SPORT W POLSCE”

Wpłacać można na
KONTO P. K. O. 7498

Na czekach prosimy zaznaczyć:
Na Fundusz Olimpijski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 670-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie zł. 24.—
Półrocznie zł. 12.—
Kwartalnie zł. 6.—
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	zł. 400.—
1/2	zł. 210.—
1/3	zł. 150.—
1/4	zł. 110.—
1/5	zł. 60.—
1/6	zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szonajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13. Sekretariat czynny od godz. 10 — 13. Administracja od godz. 10 — 16.

Drukarnia Techniczna, Sp. A/c., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.